

Łódź.

Cena numeru
30 gr

Prenumeraty
w Łodzi:
Kies. z dod. ilust. 4.20 gr
Dla rob. 3.70 gr
Przez poczt.
Kies. z dod. ilust. 5.20 gr
Przez poczt. egz. 1.70 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929

Numera dzisiejszy składa się z 16 stron

R. P.

ROZWOJ

Wtorek, 1-go stycznia

№

CASINO

Wielki noworoczny program!

CASINO

Gigantyczny rozmach inscenizacyjny, romantycznie spotęgowanych dziejów
Stenki Razina pod tyt.

WOŁGA... WOŁGA!

W realizacji genialnego twórcy „Carskiego Kurjera“ **W. Turżańskiego**
Monumentalna epopea sentymentu stepów i wód Wołgi, wielkich miłości i krwa wych nienawiści

Orkiestra pod klerunkiem **L. Kantora**.

Początek seansów o godz. 12-ej.

Od godziny 12-ej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

SPLENDID

Dziś i dni następnych w

Najwspanialszy z dotychczasowych filmów cyrkowych

MOTTO: Wiem: mężczyzny, z którego się śmieją, nie pokocha żadna kobieta...

TEN Z KTOREGO SIE SMIEJA...

(„Looping The Loop“)

Wielki dramat w 10-ciu aktach z życia cyrkowców. Dzieje wielkiego pajaca, który nie zaznał miłości i małego dziewczątka, które go pokochało...

W rolach głównych: trójka najznakomitszych aktorów filmowych: **Werner Krauss, Jenny Jugo, Warwick Ward**

Cały olbrzymi program wielkiego cyrku stołecznego!!!

Karkołomne „Salto mortale“ w powietrzu.

Ilustracja muzyczna pod batutą **A. Czudnowskiego**.

Dziś początek o godz. 12-ej w południe

Od godz. 12-ej do godz. 3-iej ceny wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł**

Wobec trudności technicznych
kalendarz „Rozwoju“ na rok 1929
załączymy do numeru z dnia 3 stycz
nia r. b.

Adm. „Rozwoju“

Z Nowym Rokiem
wszystkim Prenumerato-
rom, Czytelnikom i Przy-
jaciołom Pisma składa-
my najszczerze życzenia:

Redakcja Wydawnictwa.

Wszystkim naszym Klientom
Przesyłają życzenia szczęśliwego Nowego Roku

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

„NATAVIS”

Łódź Piotrkowska 15

TELEGRAMY.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Paryż 31-12 (ate)

Wczoraj wieczorem około miejscowości Montauban spadł z wysokości 60 mtr. samolot pasażerski, kursujący na linii Tułuz — Cassa Blanca. Aparat został straszakany. Pilot i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia, natomiast drugi pasażer jest lekko ranny.

BURZA NA MORZU BIAŁYM.

London, 31-12 (ate)

Donoszą z Oslo, że w północnej części półwyspu Skandynawskiego, w Finlandji i na wybrzeżu Morzu Białego szaleje wielka burza, połączona z opadami śnieżnymi. Cały szereg statków i łodzi rybackich zaginęło.

PREZYDENT HOOVER CHORY.

Nowy Jork 31-12 (ate)

Prezydent Hoover zaniemógł na klatce piersi.

PRZEZ RADIO

PROGRAM NA WTOREK 1 STYCZNIA 1929 roku.

- 10.15—10.45 Transm. nabożeń. z Kat. Pozn.
- 11.56—12.10 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marij. w Krakow, kom. lotn. meteorol
- 12.10—Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
- 14.00—14.25 Odczyt p. t. „Organizacja gospodarstw scalonych”
- 14.25—15.00 Odczyt p. t. „Obecny stan meljoracji w Polsce”.
- 15.00—15.15 Kom. meteor., nadpr.
- 15.15—Koncert popoł. z Filharm. Warsz.
- 17.20—17.50 Rozmaitości.
- 17.50—18.15 Odczyt p. t. „Podróż do Sochaczewa”.
- 18.15—18.40 Odczyt p. t. „O sztucznym człowieku — Telewozie”
- 19.20—Transmisja z opery Poznańskiej. Opera „Straszny dwór” St. Moniuszki. Po transm. kom.: lotn. meteor., polic., sport, nadpr. kom. P.A.T., oraz retransm. ze stacji zagr.

—oOo—

Kupujecie tylko
w sobotę

Republika jest, wolności - niema

Aresztowania Ukraińców na sowieckiej Ukrainie

Ryga, 31-12 (ate)

Z Charkowa donoszą, że władze sowieckie dokonały ostatnio licznych aresztowań wśród zwolenników b. komisarza oświaty Szumskiego, który jak wiadomo został zesłany na Syberję za rzekomy nacjonalizm ukraiński.

Dochodzenia przeprowadzone przez GUP. ustaliło, że zwolennicy Szumskiego

utrzymywali w Charkowie tajną drukarnię, w której drukowano odezwy domagające się całkowitego oddzielenia Ukrainy od ZSSR. Między in., zaaresztowano kilku emigrantów politycznych z Małopolski Wschodniej, a wśród nich znanego z procesu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy w Tarnopolu Biłońskiego, który w swoim czasie uciekł na Ukrainę sowiecką.

Tłum przeciw policji

Pobici i rozbrojeni „schutzmani” niemieccy

Szczecin, 31-12 (aw)

wczoraj wczesnym rankiem, między godziną 3—4 rano 2-ch przodowników policji na ulicy „Stoltingstrasse” chciało wylegitymować pewnego osobnika.

Wywołało to zajście uliczne, w cza-

się którego tłum rzucił się na przodowników, rozbroił ich, a wyrwawszy im bagnety, ciężko poranił, poczem rozbiegł się.

Przodownicy zostali przewiezieni do szpitala w stanie bardzo groźnym.

Węgry łamią mury paszportowe

Decyzja budapeszteńskiego M. S. Z.

Budapeszt 31-12 (aw)

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja, na której postanowiono, iż rząd węgierski wystąpi w drodze oficjalnej do 12 państw z propozycją

zniesienia wiz paszportowych dla ruchu podróżnych między każdym z poszczególnych państw, z wspomnianej liczby dwunastu, a Węgrami.

Inwestycje na kolejach śląskich

Nowe dworce i kompleksy linii

Katowice 31-12 (aw)

W pierwszej połowie stycznia w katowickiej dyrekcji Polskich Kolei Państwowych odbyć się ma konferencja, podczas której omówione zostaną sprawy, dotyczące rozbudowy dróg żelaznych na obszarze

wspomnianej dyrekcji.

M. in. ma być postanowiona budowa awu nowych dworców, przy szosie bogucieckiej i przy szosie sosnowieckiej, a ponadto kilka dworców ze specjalnymi kompleksami torów kierunkowych i przesyłkowych.

Ceny niskie!!!

Kasetki perfumeryjne

o r a z

wielki wybór perfum i kosmetyki poleca

Firma

Kosmos, Piotrkowska 60

Booklet przesłania gabinetowego w Jugosławii

Porozumienie ze stronnictwem chłopskim przybiera formy konkretne

Belgrad 31-12 (aw) króla.

„Wreme“ podaje, że do Zagrzebia przy był jeden z wybitnych przedstawicieli rządu białogrodzkiego, celem odbycia konferencji z przywódcami stronnictwa chorwackiego.

W następstwie dłuższych narad przywódcy stronnictwa chłopskiego przyjęci zostali na specjalnej audjencji przez

O ileby doszło do porozumienia, wówczas król zgodziłby się bezzwłocznie na dymisję gabinetu Koroszeza, zgłoszoną przed kilku dniami.

„Politika“ stwierdza, że stronnictwo chorwackie nie będzie chciało współpracować z osobistościami, stojącymi obecnie u steru władzy.

Gdy marynarze bawią się

W Wigilię Bożego Narodzenia zapłonęła wieś

Pożar, spowodowany rzucaniem rakiet przyniósł 80 tysięcy złotych strat

Bydgoszcz 31-12 (aw)

Z Wejherowa donoszą, że dnia 24 na 25 grudnia wybuchł w Pczelnie, w pobliżu Wejherowa, w zagrodzie Stanisława Białka, pożar, który strawił kilka gospodarstw, przynosząc około 80 tysięcy złotych.

Pożar wywołany został przez marynarzy, którzy z okazji święta zabawiali się wypuszczeniem rakiet, od których prawdopodobnie zajęły się słomiane poszycia strzech.

W czerwonym „raju“

Głód na Kaukazie

Zaburzenia uliczne w Odesie za tle ograniczeń aprowizacyjnych

Ryga 31-12 (ate)

Z Moskwy donoszą iż w krajach kaukaskich odczuwa się dotkliwy brak artykułów żywnościowych.

Władze miejscowe zwróciły się do rządu centralnego w Moskwie z żądaniem natychmiastowego przysłania mąki i innych

artykułów.

Ceny chleba gwałtownie podniosły się. Bochenek kosztuje 60 kop.

W Odesie doszło do gwałtownych zaburzeń ulicznych na tle głodu. Wiele osób zostało pokaleczonych.



Pamiętaj że w roku jubileuszowym

Firma

JÓZEF WOLSKI Łódź, Piotrkowska № 3

telefon № 26-49

na Święta Bożego Narodzenia

obniżyła ceny towarów i sprzedaje takowe po cenach konkurencyjnych

połącza w wielkim wyborze:

Wina

Koniaki

Licery

Rumy

Starki

Shwecce

Prace zagraniczne

Towary kolonialne

Dentalesy

Pierniki Waszego i

Wrześniańskiego

Bakalie mieszane

Orzechy

tegorocznych

z d i o r ó w

Oficjalna towarów do domów.

Obsługa szybka i staranna.

Na Gwiazdkę!



Najbardziej interesująca i ciekawa

Będzie choinka

wówczas tylko, gdy

między upominkami znajduje się

PIÓRA WIECZNE PARKER DUCFOLD A. J. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 55

UWAGA: Z powodu zaprowadzenia światowej sławy piór „Parker Dufold, udzielamy z piór wiecznych Mont Blank i Waterman

20% rabatu

z cen fabrycznych

Pióra wieczne

z 14 kar. złotą stalówką od

zł. 6,50.

ratujcie włosy

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa świądznicę głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów

Do nabycia w Składzie Aptecznym

H. HERMALIN, Piotrkowska 11

KONIEC WOJNY w AFGANISTANIE.

Londyn 31-12 (ate)

Poselstwo afganistańskie w Londynie ogłosiło komunikat w którym zaznacza, iż walki w Afganistanie ucichły. Powstańcy wycofali się z zajmowanych pozycji.

Król i rodzina oraz wszystkie poselstwa są w zupełnym bezpieczeństwie. Dzienniki angielskie donoszą, iż król Amannab powołał nadzwyczajny sąd, który sędzię będzie powstańców schwytanych.

—c0o—

BRIAND ZA KOŚCIOŁEM.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego minister Briand wypowiedział się w kwestji postanowień, dotyczących osiedlania się kongregacji misyjnych we Francji Briand wskazał z naciskiem, że możliwie szybkie rozwiązanie tej kwestji w myśl wniesione go przez rząd artykułu wydaje się **nieodwołalną koniecznością.** Kongregacje misyjne muszą mieć możliwość zakładania we Francji nowicjatów, celem zapewnienia sobie odpowiedniego przyrostu ludzi. Zresztą poważne zmniejszenie się wpływu kultury francuskiej i języka francuskiego na obczyźnie wymaga pozytywnego rozwiązania kwestji kongregacji.

„REPUBLIKA” ORZEKA

Jak to oddzielnie podajemy, Sąd Konkursowy przyznał pierwszą nagrodę w sumie 4 tys. zł. za sztukę „Niespodzianka”, 2-ga — 3 tys. zł. za tragedję „Samuel Zborowski” — 3-cią również w sumie 3 tys. zł. za farsę „Przedświty”.

(„Republika” Nr. 358 dn. 30. XII. 28)

„Za farsę „Przedświty”... Sąd Konkursowy orzekł że nagrodę otrzymuje sztuka, więc nie „farsa” tylko wyrażnie „sztuka”; bez przymiotnika n. p. „ludowa”. Konkurs rozstrzygnięty został 27 grudnia, a już w narze z dnia 30-go (zatem w redakcji Rep. dn. 29 gr.) został utwór Nowaczyńskiego zakwalifikowany jako „farsa”. Ubogim duchem musieli być członkowie jury, albowiem koryguje ich „Republika” i już przed ukazaniem się sztuki na deskach scenicznych, ją kwalifikuje jako farsę.

Słuchajmy co o tej „farsie” mówi sam autor interpelowany przez Gazetę Warsz. (Nr. 282 A z 30. XII. 28):

Napisałem latem tego roku komedję historyczną w 4-ach aktach na tle rewolucji Krakowskiej z r. 1848. Rewolucję tę potraktowałem na wesoło. Wprawdzie występują w mojej sztuce i postaci historyczne, ale są również i pół-historyczne, i zmyślone. Choć oparłem się na materiale pamiętnikowskim i przedstawiam spory między emigrantami z Paryża, którzy panowali wówczas moralnie w Krakowie a częścią obywatelstwa krakowskiego, która ciążyła do Wiednia, to jednak na całą rewolucję krakowską z 1848 r. patrzę w swej sztuce jakby przez lornetkę ze szklanymi pomniejszającymi, ujmując ją pogodnie, na wesoło tak, jak to czynią dzisiejsi pisarze amerykańscy z wojną domową Stanów Zjednoczonych”.

„Komedja historyczna” nie jest „farsą”. Między „tragedją” a „dramatem” różnica jest — czyżby o tem nie wiedział Sąd Konkursowy złożony z profesorów Uniwersytetu zaliczając utwór laureata Goetla „Samuel Zborowski” do „dramatów”, podczas gdy „nasi”

VALENTINO JESZCZE STRASZY.

Zmarły przed dwoma laty, a ciągle jeszcze nieodżałowany artysta film. Rudolf Valentino mieszkał za życia w Hollywood, w luksusowej willi, która nazywała się romantycznie „Gniazdem jastrzębiem”. Po jego śmierci wiele osób zaczęło starać się o nabycie tej willi, ale ostatecznie nikt jej nie nabył. Rozeszła się bowiem pogłoska, iż w willi tej straszy duch Valentina. — W czasach ostatniemu mimo tej okoliczności zakupiła willę pewna Amerykanka, gorąca wielbicielka Valentina. Dama ta do stała obecnie silnego rozstroju nerwowego, gdyż — jak utrzymuje — zjawiał się jej duch Valentina. Artysta wyglądał zupełnie jak za życia, był tylko bardzo biały i mówił głosem matowym i przyćmionym. Owa dama nie mogła zrozumieć treści jego słów. Ta zjawia tak ją przeraziła, że w stanie niesłychanego podniecenia uciekła z willi i za żadną cenę nie chce do niej powrócić.

znawcy twierdzą że to „tragedja”.
Bo, zdania uczonych w piśmie bywa-

ją różne, co czasem może być... tragedją.

K. F.

Spec'owi tow. Czapińskiemu do wiadomości

NOWA ERA W RZYMIE.

Rzymski korespondent dziennika „Frankfurter Zeitung” pisze: „według wszelkiego prawdopodobieństwa w roku przyszłym nastąpi ostateczne załatwienie t. zw. „kwestji rzymskiej”.

Omawiając następstwa ewentualnej ugody pomiędzy Stolicą Apostolską, a państwem włoskiem, korespondent oświadcza, że w takim razie rozpocznie się dla Rzymu nowa era.

Papież będzie się ukazywał poza Watykanem, przedewszystkiem przy wielkich ceremonjach religijnych, odbywających się w bazylikach rzymskich, i będzie przyjmowany z honorami należnymi panującemu. Ulicom Wiecznego Miasta zostanie przywrócony dawny, barwny i malowniczy wygląd.

Rzym zostanie podzielony na dwie części: papieską i królewską: na mocy jednego porozumienia, które już wkrótce zostaną najprawdopodobniej ustalone, podział ten nie wpłynie ujemnie na dalszy

rozwój miasta. Poza Watykanem do części papieskiej ma należeć katedra św. Piotra i terytorjum, na którym znajdują pomieszczenie Święte Kolegium, ciało dyplomatyczne, akredytowane przy papieżu, i Kongregacje.

W dziedzinie polityki międzynarodowej następstwa pogodzenia się stolicy Apostolskiej z Kwirynałem będą posiadały jeszcze bardziej doniosłe znaczenie: Włochy, jako państwo katolickie, staną na tym samym poziomie, co Francja. Natomiast pewne jest, że jakkolwiek obrót będzie przybierała sprawa porozumienia się Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem, najusilniej będą mu się przeciwstawiali masoni, antyklerykali i wszelkich odcieni bezwyznaniowcy.

Dla katolików zaś świata całego dzień zawarcia i podpisania ostatecznego porozumienia pomiędzy Stolicą Apostolską a państwem włoskiem byłby dniem święta i najwyższej radości.

Tendencyjność „Republiki”

NOWACZYŃSKI LAUREATEM KRAKOWA.

Sąd konkursowy w składzie nast.: rektor Uniw. Jagiell. dr. Józef Kallenbach (prezes); dr. Tadeusz Świątek: kierownik liter. teatru (sekretarz); red. dr. Antoni Beaupre; doc. dr. Leon Chroister; prof. dr. Władysław Folkierski; red. Emil Haecker; prof. dr. Zdzisław Jachimecki; dyr. dr. Zygmunt Nowakowski; reżyser Józef Sosnowski, po długich i burzliwych naradach, rozstrzygnął konkurs o „nagrodę Krakowa” na sztukę dramatyczną polskiego autora, związaną z grodem podwawelskim.

Nadesłano prac 82.

Sąd postanowił nagrodę w wysokości 10.000 zł., podzielić na trzy nagrody, przyznając pierwszą w wysokości 4000 zł. Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za sztukę ludową p. t. „Niespodzianka”, oraz dwie równe nagrody, bez oznaczenia miejsca więc równorzędna, każde po 3000 zł., A-

dolfowi Nowaczyńskiemu za sztukę „Wiosna narodów w cichym zakątku” oraz Ferdynandowi Goetlowi za dramat „Samuel Zborowski”.

W tej sprawie czytamy w „Republika” (Nr. 3587 30 XII. 28)

Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę w sumie 4 tys. zł. za sztukę „Niespodzianka”, 2-gą — 3 tys. zł. za tragedję „Samuel Zborowski”, 3-cią również w sumie 3 tys. zł. za farsę „Przedświty”.

Nagrody, klasyfikacyjnie 3-ej, sąd nie przyznał tylko dwie 2-gie równorzędne.

Jeżeli jakiś żyd lub meckes na konkursie otrzymuje nagrodę, prasa aryjska różnie to może ewentualnie komentować, lecz zawsze wynik konkursu podaje do wiadomości publicznej zgodnie z orzeczeniem jury konkursu.

Sic!

K. F.

Różaniec Kardynała Mercier

W „BIAŁYM DOMU”.

Karol Mercier, synowiec wielkiego Kardynała belgijskiego, opowiada w „Figaro” ciekawy epizod z życia Herberta Hoovera, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, z czasów pobytu jego w charakterze komisarza żywnościowego na okupowanych przez wojska niemieckie terenach

Komisarz amerykański i kardynał Mercier odczuwali dla siebie szczerą szacunek i poważanie. Hoover, żegnając się z kardynałem przed swym odjazdem do Ameryki, prosił go o jakąś małą pamiątkę

o jakikolwiek przedmiot, który Książe Kościoła stale nosił przy sobie. „Cóż jaby Panu dać?” — zapytał kardynał Mercier. „A więc swój różaniec naprzykład” — odpowiedział Hoover. Kardynał zdziwił się, że protestant prosi go o taki upominek, jednakże z całą właściwą sobie uprzejmością uczynił prośbie tej zadość, Hoover wrócił do Ameryki. Najbliżsi jego przyjaciele, stale z nim obcujący, opowiadali, że odtąd zawsze nosi przy sobie pamiątkę po wielkim Prymasie Belgii.

U progu Nowego Roku

Kochanek Sprawiedliwości stwierdził w swym „Głosie Prawdy“ (z dn. 23. XII 1928 r), że: Byczo jest!

Na takie dietum acerbum, u progu Nowego Roku od Ur. Chrystusa 1929-go, 3-go zaś od majowego przewrotu, wypada zastanowić się choć krótko nad objawami tej „byczości“.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że mimo chęci, mniejsza oto czy rzeczywiste, czy urojone p. premiera Bartla, nawiązania szczerego i lojalnego stosunku między Rządem a Parlamentem, istnieje wciąż de nomine nie załatwiony konflikt między Władzą Ustawodawczą, a Władzą Wykonawczą, de facto zaś istnieje kryptodyktatura tej drugiej na... pierwszą i nad całem społeczeństwem, które zostało podzielone na dwie kasty: braminów i parjasów. Do pierwszych odnoszą się słowa p. Stępczyńskiego (loc—cit.): „...tak to zawsze bywało między nami i tak jest dzisiaj. Możesz bracie, być dygnitarzem, dyrektorem, ministrem czy generatem, — nic ci nie pomoże. Dawaj pyska, boś „swój“. I nie życzę żadnemu dostojnikowi, by go „wiara“ zaczęła traktować oficjalnie, uroczyście. To znaczy, że go coś za „swojego“ uważać przesiał...“ doświadczył tego b. minister sprawiedliwości Aleksander Mey sztowicz i odszedł w duraki, odszedł przy najmniej godnie bo ponoć szmergelda w postaci rejentury przyjąć nie chciał.

A co mówić o wszystkich funkcjonariuszach państwowych, którym ukazano dojrzewające na zielonej wierzbie sanacyjnej soczyste, mięsiste gruszki, miast czego dostali z niej różni sanacyjne w postaci nieziszczonego polepszenia bytu, wciąż rosnącej drożyzny i systematycznego spychania do kasty parjasów, na korzyść braminów, o których stwierdza p. Stępczyński: „...każdy z nas jakoś tam głód od siebie odpędza — naprawdę, „byczo jest“.

Każdy, kto bezstronnie obserwuje toczące się po gruncie życie w Polsce, musi stwierdzić istnienie zbyt silnego kontrastu między tem co w maju 1926 r. obiecywano, a tem z czem naród się spotyka u

progu tego Nowego Roku.

Ogół Narodu spodziewał się ogromnego wysiłku organizacyjnego spodziewał się, że porwie go wielki twórczy pęd zrodzony z obiecanego nowego Ustroju. Okazało się jednak, że porwani a raczej wchłonięci siłą dośrodkową przewrotu zostali tylko jego pretorjanie i ich klienci, a nie spodziewana za to siła odśrodkowa wyrzuciła po za nawias miliony ludzi, a właściwie Naród cały, przeciwko któremu wytoczono haubice antynacjonalistyczne, zapominając o tem, że tylko ten właśnie nacjonalizm stworzył dzisiejszą Polskę, że gdyby nie ten nacjonalizm głosiciele tej walki nie mogliby jej zapewne prowadzić, boby ich na tych stanowiskach nie było, gdyż i tych placówek również by nie było.

Wobec niepewności jutra, wobec braku odpowiedzi na pytanie co dalej, wobec nieświadomości tego czy wóz państwowy toczyć się będzie drogą prawą czyli też lewą. Społeczeństwo dzisiaj ogarnia zniechęcenie, apatja, marazm. Inicjatywa prywatna wysycha i wchodzi w stadium ostrego paraliżu postępowego. Konsumpcja w

sposób straszliwy przerasta twórczość a że równocześnie siłą konieczności możność konsumpcyjna zmniejsza się w szerokich najogólniejszych warstwach Narodu, wzrasta nieproporcjonalnie nędza, nieproporcjonalnie gdyż nie ma na bieżące codzienne potrzeby, ale i niema na renowacje tego wszystkiego co periodycznie ulegać musi uzupełnieniu i odnowieniu.

U końca r. 1928-go Naród stwierdza na własnej skórze, że bynajmniej nie jest „byczo“!

U progu Nowego Roku 1929, życzyć sobie, musimy aby ziściły się dane obietnice. System rządzenia nie może być jakąś mistyczną abstrakcją, musi on stać się organicznym sprzężystej i twórczej — nie etatystycznej i konsumpcyjnej — administracji harmonizującej siły moralne, społeczne, indywidualne i ekonomiczne całego Narodu, pojętego jako jedną wielką całość, którego emanacją będzie potężne państwo.

inż. K. Folkierski

— 00 —

OD LEGENDY DO... BUJDY.

E K S M I S J A

NIE TAK TO ILLO TEMPORE BYWAŁO.

Podajemy za „Robotnikiem“ z dn. 27. XII, ciekawe a bądź co bądź znamienne aczkolwiek zgorzkniałe wynurzenia tego pierwszego tenora pepeesu:

„ewolucja polskiego socjalizmu od „blankizmu“ rosyjskiego „narodnicztwa“ a częściowo pseudo marksowskiego ekonomizmu i naiwnego kosmopolityzmu w kierunku programu PPS i samo powstanie Polskiej Partji Socjalistycznej odbyło się bez jakiegokolwiek udziału Józefa Piłsudskiego“.

„W roku 1887 grupa rosyjskich rewolucjonistów z Andrejuskinem Generałowem, Osipanowem i Uljanowem (bratem Lenina) na czele postanowiła uczcić dzień 1 marca (rocznica zabójstwa Aleksandra II) zamachem bombowym na Aleksandra III. Spisek w ostatniej chwili odkryto i zamach udaremnił. Wśród spiskowców znajdował się Bronisław Piłsudski, brat starszy Józefa. Główni uczestnicy zamachu poszli na szubienicę, Bronisław Piłsudski wyszedł względnie dobrze, bo wyrok brzmiał na 10 lat katorgi. Józefowi Piłsudskie-

mu, wówczas młodzieńkiem studentowi charkowskiego uniwersytetu, żadnego związku z zamachem nie udowodniono. Wystarczyło jednak, że miał brata spiskowca, zesłano go więc w drodze administracyjnej na Syberję na przeciąg pięciu lat“.

„Nie brał przeto i nie mógł brać udziału przy tworzeniu podstaw ideologicznych Polskiej Partji Socjalistycznej. Pa byt jego na Syberji nie stał wogóle w żadnym związku ani z polskim ruchem socjalistycznym, ani nawet z polskim ruchem rewolucyjnym“.

„Józef Piłsudski nie był jednym z twórców programu niepodległościowego PPS., a przypisywanie mu, że stworzył partję socjalistyczną z zamiarem posilkania się nią, jako warsztatem dla celów niesocjalistycznych, jest wierutną bajką“.

Przypomniała sobie babcia... A legendy zaczynają się już w gruzy rozpadać.

— 00 —

P Y T A N I E

Po podpisaniu Rozejmu, bożyszcza Francji, Ojciec Zwycięstwa zwrócił się do Foch'a ze słowami: „Jesteś Pan Marszałkiem Francji, masz pan wszystkie odznaczenia, co mogę jeszcze dla pana zrobić?“ Na to chwała okryły Generalisimus wszyst-

kich Armji Sprzymierzonych Państw, odrzekł Staremu Tygrysowi: „Mów Pan do mnie — ty!“

Coby na jego miejscu był odpowiedział inny marszałek?

NIEDOSTRZEGALNIE
TRWAŁE USUNIE
SIWIZNE

Orientine
REGÈNE-
RATER



CIENNIJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA: WARECKA 9

Przez z tyranią „meżów”,

Od dziś niema „posłuszeństwa”

Zmiana rytuału przysięgi małżeńskiej została wprowadzona

Z dniem 1 stycznia 1929 r. we wszystkich diecezjach kościoła katolickiego w Polsce wchodzi w życie nowy rytuał liturgiczny, zatwierdzony przez papieża Piusa XI podczas ostatniego pobytu kardynała Kakowskiego w Rzymie.

Nowy rytuał wprowadza interesującą zmianę do formuły przysięgi małżeńskiej, składanej przez nowożeńców wobec kapłana.

Dotychczas pięć piękna czuła się po krzywdzona przez kościół katolicki w poczuciu swego równouprawnienia z brzydszą połową rodu ludzkiego. Obie strony składały wprawdzie przysięgę, ale formuły ślubowania „oblubienica” i „oblubienicy” wykazywały dość poważną różnicę. Podczas gdy mężczyzna ślubował swej przyszłej towarzysze życia „miłość, wiare i uczciwość małżeńską”, kobieta składała następującą przysięgę:

Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka i ślubuję ci miłość, wiare, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie a iż cię nie opuszczę aż do śmierci.

Dasły się kobiety na tę nierówność czuły się urażone, narzekały na małą postępowość kościoła katolickiego. Choć, co prawda, nie słyszano o takim wypadku, aby dziewczyna zawahała się stanąć na ślubnym kobiercu z obawy przed konsekwencjami przysięgi posłuszeństwa. I tak później często bywało naodwrot.

Skąd wzięła się ta nierówność, dlaczego kościół sankcjonował w przysiędze małżeńskiej obowiązek uległości żony wobec męża? Obowiązujący dotychczas rytuał pochodził jeszcze z wieku 17-go i opierał się na podległym wówczas stanowisku kobiety w życiu rodzinnym i społecznym.

Kobieta miała być zawsze poddana swego męża. Nawet w miłości małżeńskiej. I tu właśnie na straży nierozzerwalności węzła małżeńskiego stała przysięga posłuszeństwa.

Obecnie sytuacja zmieniła się zasad-

niczo. Kobieta z opłotków domu rodzinnego wyszła na arenę życia publicznego i jej stanowisko społeczne uległo zasadniczej ewolucji. To też nowy rytuał znosi całkowicie poniżającą nierówność między mężczyzną i kobietą przy zawieraniu małżeństwa. Nowa formuła przysięgi małżeń-

skiej jest dla obu stron identyczna. Brzmi ona tak:

Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka (ę) i ślubuję ci miłość, wiare i uczciwość małżeńską, a także i to, że nie opuszczę cię aż do śmierci.

Muszę być wesoly chociaż serec pęka Przyszła scena z „Dziadów”

(z powodu reorganizacji sądownictwa)

I SĘDZIA.
Dobry wieczór...

II SĘDZIA
I ty tu?

III SĘDZIA.
I wy tu?

IV SĘDZIA
I ja tu?

I SĘDZIA.
A wiecie co, kolego, idziem do twej celi. Świeży więzień wstąpił do nowicjatu I ma komin. Tam dobry ogień będziem [mieli,
Na wygnaniu to miło widzieć nowe ścia- [ny...

IV SĘDZIA.
I skądże się tu wzięłeś, koleżko kochany? Kiedy?...

I SĘDZIA.
Dziś mię wywieźli z domu, aż z Warszawy... [wy...

IV SĘDZIA.
Byłeś nieusuwalny, niezawisły, prawy. Wzięto cię niespodzianie?

SĘDZIA.
Od dawna słyzałem, Ze nasz dekret już w Sejmie, lecz go nie [wprowadzą,
Ze się zastanawiają, poprawiają, radzą... Wtem nagle wszedł już w życie. Bronić [się daremnie,
Bo przenoszenie nasze toczy się tajemnie

Nikom nie powiesz, za coś oskarżony? Nikt nie raczy wysłuchać dziś naszej o- [brony,

II SĘDZIA.
Odkąd jestem w Pińsku, tydzień nie nie [jadłem.
Potem jeść próbowałem, lecz ze sił opa- [dłem.
Potem po nominacji czułem bóle, klucia, Potem prawie kilka dni leżałem bez czu- [cia.

I SĘDZIA.
Pytał raz Litwin, nie wiem, djabła, czy [Pińczuka,
Dlaczego siedzisz w błocie? Siedzę, bom [przywyknał.

II SĘDZIA.
Ależ przywyknać bracie...
I SĘDZIA.
Na tem cała sztuka!...
Sędzio, musisz śpiewać, na'as mu her- [baty,

Czy wina...
II SĘDZIA.
Jednogłośnie decydują braty,
Ze muszę być wesoly, chociaż serec pęka,
Sędzia będzie wesoly i będzie piosenka:
Nie dbam jaka spadnie kara,
Słonim, Pińsk, czy inne błoto,
Jako sędzia wciąż z ochotą
Pracować będą dla Cara.

Przeniosą mnie gdzieś daleko,
Pojedziemy ja i stara,
Przecież wszędzie pod opieką
Będziem Ministra Cara.

Za stolikiem siadę w biurze
I pisać będą wyroki,
Ciesząc się, że gdy Car w górze,
Jaki świat ten jest szeroki!...

X...

(„Gazeta Warszawska”
z d. 29 XII. 1928 r. Nr. 381 A)

„Wyzwolony człowiek”

Za zły stan pól bolszewicy 300 włościan ukarali chłostą

OBECNIE WŁADZE BOLSZEWICKIE SZ UKAJĄ WINNYCH POŚRÓD POSZKODOWANYCH.

W Iżewsku rozpoczął się głośny proces 16 osób, oskarżonych o wykonanie jedynej w dziejach współczesności masowej egzekucji chłosty na chłopach.

W czerwcu tegoż roku 3 wsie obwodu Iżewskiego były widownią niebywalego widowiska, — oto na placu przed gmachem szkolnym na rozkaz władz bolszewickich, wykonano haniebną egzekucję na przeszło 300 wieśniakach i wieśniaczkach, pod zarzutem nieprzestrzegania nakazu władzy gminnej w sprawie naprawy parka

nów polowych. Karę chłosty wykonali strażacy, wedle spisu mieszkańców.

Gdy ta skandaliczna historia spowodowała ogólne oburzenie, po upływie dość znacznego czasokresu, władze centralne zarządziły dochodzenia, w których rezultacie obecnie zasiadło na ławie oskarżonych 16 osób. Należy nadmienić, że wśród oskarżonych znajduje się kilku t. zw. „kułaków”, których władze usiłują przedstawić jako in-scenizatorów tej haniebnej egzekucji, celem skompromitowania ich w oczach całej Europy.

PICTR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

PIOTRKOWSKA 93. TEL. 4—73.

W sercu Afryki

Kano - stolica murzynów i miasto pięknych kobiet

Niechęć do cudzoziemców i plaga żebractwa oto cechy charakterystyczne

Kano otoczona jest olbrzymimi wałami i murami, podobnymi do sławnego muru chińskiego. Jest to starożytne, wyłącznie przez tubylców zamieszkałe, miasto murzyńskie Afryki środkowej. Dodajmy, iż ów obwód istnieje tam od wieków. Olbrzymie wały, wysokie, strome mury gliniane z basztami i posterunkami dla straży, zachowały się po dziś dzień zupełnie niemal niezmiennione, choć tu i ówdzie nadszarpał je nieco ząb czasu.

Zamykały one dawniej rezydencję emirów kraju Kano przed wszelkimi przeciwnikami, którzy z włóczniami i mieczami, strzałami i procami atakowali tę potężną twierdzę. Zwłaszcza Tuaregowie, którzy przybywali z Agadezu i z Inderu na zdobycie tego miasta, zawsze musieli cofać się sromotnie, a w pogoń za nimi puszczała się pancerna jazda emirów. Czternaście kunsztownych bram prowadzi jeszcze dzisiaj do miasta i jeszcze dzisiaj są one kontrolowane przez tzw. „dogari“, tj. bogato ubranych policjantów emira.

W Kano panuje wojownicza dynastia Fulbe, której książę posiada tytuł emira i od r. 1900 uznaje protektorat angielski.

Niezwykle ciekawe jest pierwsze wrażenie, którego doznaje cudzoziemiec, zetknąwszy się z tem wielkim miastem murzyńskim, które tem się różni od innych miast północnej i środkowej Afryki, że nie widać w niem niemal zupełnie piętna kultury europejskiej. Ani śladu czegoś, coby przypominało Europę. Europejczykom zresztą nie wolno mieszkać w obrębie murów. Przekroczenie tego zakazu jest stanowczo wykluczone.

Domy są przeważnie z brązowej gliny, prawie wszystkie dwupiętrowe, utrzymane w stylu staroegipskim, ozdobione ciekawymi ornamentami, emblematami i płasko-rzeźbami.

Na wszystkich murach, wieżach i płaskich dachach domów, siedzą niby w Europie gołębie, olbrzymie sępy, które posiadają w mieście prawo obywatelstwa i cieszą się opieką, ponieważ dzięki nim znikają bez śladu wszelkie odpadki. Sępy te to bezpłatna, a doskonała służba sanitarna. Po wolnych placach i malowniczo wijących się ulicach galopują na drobnych, ale pięknie osiodłanych konikach jaskrawo ubrani tubylcy. Osłonięci przed słońcem jeźdźcy kołyszą się na białych, okazałych wielbłądach i podnoszą ku górze prawą rękę na znak życzliwego pozdrowienia. Poważnie posuwają się długie karawany; przybywają z dalekiej północy, z pustynnej Sahary, a zmierzają ku bogatemu krajowi, aby sól zamienić na najrozmaitsze towary.

Ulicami podążają również wspaniałe trzody z wydatnymi gruzłami tłuszczu na podgarlach, pędzone przez oryginalnych, dziko wyglądających pasterzy. Pasterze ci należą do ludności wiejskiej, którą od arystokracji zamieszkałej w mieście dzieli przepaść nieprzebytą. Są to według mnie mała miejscowa ludność, jak gdyby dwa różne gatunki człowieka. Nic nie może przekroczyć tej przepaści, nawet -- miłość.

Wszystkie ulice wrzą hałaśliwym ru-

chem. Wąskie uliczki są tak szczelnie przepełnione, że trzeba się godzinami przepychać łokciami przez ciżbę ludzką. Czasem ulica jest tak wąska, że rozpostarłszy ręce można końcami palców dotknąć domów sobie przeciwległych.

Ulice miasta Kano obfitują w niesłychaną ilość żebraków, ślepców, kalek, trędowatych, którzy płomiennemu słońcu i liściowemu oku przechodniów pokazują straszliwą nędzę swych ohydnych, brudnych, chorobą przeżartych ciał.

Kobiety przeważnie nie zakrywają twarzy. Są niekiedy fenomenalnie piękne, o symetrycznych rysach twarzy, wspaniałych czarnych oczach i o istic nieskazitelnej budowie ciała. Idą prędko, nie patrząc zupełnie

na przechodzących mężczyzn. Uchodzi to bowiem za niesłychaną nieprzyzwoitość. Kiedy się rozmawia z kobietą tubylczą — nie podnosi ona zupełnie oczu.

Liczne sklepy, wśród których przeważają niesłychanie liczne cukierenki, zachwalają hałaśliwie swój towar. Przed cudzoziemcem tj. „ba tori“, kupcy padają na kolana w dowód czolobitności. Prawdziwą ozdobą tego niezwykłego miasta jest pałac emira, do którego wstęp jest surowo wzbroniony. Z poza muru widać tylko czuby wspaniałych drzew, a od ich zieleni odznaczają się białe budynki, utrzymane w stylu bardzo poważnym, hieratycznym, jakby świątynnym.

Salomonowy wyrok

Maharadża, jego „ukochana żona“ i ten trzeci = jej „mąż“

HONOR SZANTAŻYSTY WART JEST DLA SĄDU ANGIELSKIEGO — 10 PENSÓW.

Przed kilku laty w Londynie rozegrała się pewna dość skandaliczna afera, której bohaterem był syn jednego z potężniejszych maharadży indyjskich, władcy Kaszmiru.

Skandal był tak głośny, że... groził egzotycznemu następcy tronu pozbawieniem praw do odwiecznej korony.

Młody hindus podróżując po Europie zawarł w Paryżu znajomość z jakąś uroczą angiolką, która wkrótce stała się „najukochańszą żoną“ przyszłego maharadży.

Pewnego razu do hotelu, w którym mieszkali egzotyczni kochankowie, zgłosił się jakiś pan, który zażądał rozmowy z maharadżą in spe i przedstawił się, jako... mąż pięknej angielskiej. Zaczęło się od „szablonowej“ w takich wypadkach sceny: „niewierna żona“ zemsta, zdradzony mąż wyciągnął rewolwer, a hindus... miał wcale nie wesołą minę.

Skończyło się jednak nieco oryginalnie. Zdradzony mąż odstąpił swą żonę młodemu hindusowi za 2 miliony franków.

Po pewnym czasie, kiedy zakochana para przebywała w Londynie, historia powtórzyła się. Wszystko przemawiało za tem że maharadża padł ofiarą szantażu.

Zwrócił się więc do policji, która wkrótce wyjaśniła, że... „ukochana“ była znaną awanturnicą i członkinią międzynarodowej szajki szantażystów, a rzekomy jej „mąż“ — jest znanym „niebieskim ptakiem“ Johnem Hobbs.

Cale towarzystwo aresztowano. Odbył się proces, w którym maharadża figurował jako „mister A“. — na czem specjalnie zależało angielskiemu rządowi — a „mister Hobbs“ został skazany na trzy lata więzienia.

W listopadzie roku ubiegłego „rzekomy mąż“ opuścił więzienie i... postanowił rehabilitować swój, dość wątpliwy „honor“.

Podczas procesu nazywano go „szablonowcem“, „kanalją“ i t. d. — a tego wrażliwy szantażysta nie mógł znieść.

W swoje skardze mister Hobbs ozna-

mił:

— „Kimkolwiek jestem i cokolwiek uczyniłem — jestem obywatelem angielskim i nie pozwolę, aby maie nieszaszłowanie... szkalowano!“

Prawa angielskie, jak wiadomo, z ogromną surowością karzą wszelkie zniesławienia, i nie wchodząc w pobudki obraży, nakładają duże kary na posługujących się obelżywymi epitetami.

Mister Hobbs wniósł do sądu... 22 skargi na redakcje wszystkich pism londyńskich i niektórych świadków swego procesu.

Przed paru dniami odbyła się pierwsza rozprawa. Sąd, po krótkim namyśle, uznał skargę mister Hobbsa za... uzasadnioną, jedynie wysokość wniesionego powództwa — 5.000 funtów angielskich — uważał za nieco przesadzoną.

Sąd przyznał mister Hobbsowi odszkodowanie w wysokości... 10 pensów, zważywszy „niewysoką wartość honoru rzekomego męża i faktycznego szantażysty“.

Mister Hobbs jest oczywiście niezadowolony z tak niskiej oceny swego „honoru“ i... apeluje.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Dziś

Wspaniałe arcydzieła filmowe p. t

Człowiek z biczem

W roli głównej Douglas Fairbanks

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p miejsce 60 gr., II miejsce 30 gr. III miejsce od 40

Stać Chile — nie stać Europe

WYSPY WIĘZIENNE

Chilijskie kolonje karne wzorem dla całego świata

Każde państwo, a nawet każde miasto, musi się niestety zajmować kwestją racjonalnego pomieszczenia rozmaitych więźniów. Istnieją ponure więzienia angielskie, które postępujące naprzód życie piętnuje jako hańbę narodową i które spręda się obecnie osobom prywatnym na stajnie i magazyny. Historyczne więzienia francuskie, uwiecznione nazwiskami wielu wybitnych osobistości, które w nich cierpiały, zamieniają się masowo, lub znikają zupełnie z powierzchni ziemi, aby ustąpić miejsca nowoczesnym budynkom. Ich mieszkańcy jednak wędrują na okrętach do straszliwej Guyany, w której wilgotny i gorący klimat, oraz niezliczone węże wyprawiają ich szybko na tamten świat.

Belgia chlubi się słusznie swymi więzieniami, które są urządzone według najbardziej racjonalnych praw higieny. Ale najlepiej z więźniami obchodzi się egzotyczne, dalekie Chile. Na południe od Santiago i jego portu Valparaiso leżą samotnie dwie wyspy. Morze otacza je olbrzymią obrotą, tak, że najsmielszy nawet pływak nie może marzyć o ucieczce. Co dwa miesiące przybywa do stromych brzegów okręt, który mieszkańcom przywozi żywność, pocztę itd. W pogodniejszej porze roku zjawiają się tutaj również wycieczkowcy.

Obie te wyspy zamieszkałe są wyłącznie przez politycznych zbrodniarzy, których obecność na lądzie jest zdaniem rządu szkodliwa dla państwa. Niema tutaj ani krat, ani zamkniętych bram, ani też surowego dozoru.

Wobec tego, że możliwość ucieczki jest najzupełniej wykluczona — więźniowie cieszą się najzupełniejszą niemal swobodą i prowadzą życie wprost idealne. Nie należy jednak sądzić, iż jest to życie próżniacze. Na wyspach znajduje się kilka świetnych fabryk konserw rybnych, w których muszą pracować owi więźniowie. Za pracę swoją otrzymują jednak wcale sówite wynagrodzenie.

Niejeden majonez z homara, który, spożywany przez owych więźniów chilijskich. Jeżeli więzień sprawuje się przez dłuższy czas bez zarzutu, rząd łagodzi jeszcze bardziej jego los. Otrzymuje on mianowicie pozwolenie na sprowadzenie swej rodziny. Może zatem prowadzić życie zupełnie po swojej myśli, nie wolno mu tylko opuścić wyspy.

Wyspy są malowniczo położone, posiadają przyjemny klimat, doskonałą wodę do picia, a więc pobyt na nich jest wcale przyjemny. Z wszelkich istniejących prób rozwiązania problemu więziennictwa — chilijska jest chyba najdelikatniejsza.

Marsjanie muszą dać konkretną odpowiedź

NA WYSLANĄ Z ZIEMI OFERTĘ HANDLOWĄ.

Ludzkość ziemską koniecznie chce po rozumieć się telegraficznie z Marsiem...

Pierwszy wysłał radjodepeszę na Marsa Anglik dr. Robinson, potem próbowała porozumieć się z Marsjami dziennikarka paryska, ostatnio zaś, jak donosi „Berliner Tageblatt”; pewien antykwaryusz z Belgradu, Ignacewicz, przesłał na Marsa radjodepeszę następującej treści: „Odtelegrafujcie, czy są tam na Marsie jakie porządne

antyki do sprzedania?”

Ta depesza na Marsa kosztowała 2.000 dynarów.

Ignacewicz twierdzi, że niechybnie otrzyma odpowiedź od mieszkańców Marsa, ponieważ raz pierwszy postawiono rzecz na właściwym handlowym stanowisku...

Marsjanie z pewnością znają się na interesach i zareagują na handlową konkretną ofertę.

TEFFL

Dziecinna zabawka.

W dzień Bożego Narodzenia było parę wesoło. Przyjechało bardzo wiele gości, dużych i małych.

Wieczór zbliżał się już ku końcowi i najmłodsze, najniepokojniejsze dzieci przygotowywano już do wyjścia, gdy Irenka otrzymała swój najpiękniejszy prezent — wielkiego barana z włóczki. Baran był miękki, miał małą mordkę i myczał „mee-ee”, gdy schylało się jego główkę na dół.

Irenka była zachwycona prezentem i dla pewności zapytała matkę:

— Ten baran nie żyje, prawda? ...

Matka odwróciła ptasią twarzyczkę i nic nie odpowiedziała. Ona już oddawna nie odpowiadała Irence z powodu braku czasu.

Irenka westchnęła i udała się do stolowego pokoju, by napić barana mlekiem. Wsunęła poprostu jego mordkę do dzbanka z mlekiem aż po oczy. Jakaś obca pani zbliżyła się i pokiwała głową...

— Aj, aj, co ty robisz?... Czy można nieprawdziwe zwierzę karmić prawdziwym mlekiem? Baran może umrzeć!... Jemu trzeba dawać mleko z powietrza. O tak!

Machnęła pustą filiżanką w powietrzu, przesunęła filiżankę do mordki barana i cmoknęła kilka razy ustami.

— Zrozumiałas?

— Zrozumiałam. A dlaczego kociakowi daje się prawdziwe mleko?

— Bo tak być musi. Prawdziwe zwierzę dostaje prawdziwy pokarm, nieprawdziwe — nieprawdziwy.

Włóczkowy baran zamieszkał w dzie-

cinym pokoiku, w kącie, za kuferkim niani. Irenka bardzo go pokochała i od tej miłości baran stawał się z każdym dniem brudniejszy i coraz ciszej myczał „mee-ee”. Ponieważ był brudny, niania nie pozwalała mu siedzieć przy stole podczas obiadu.

Przy stole wogóle było smutno. Tatusz milczał i mama milczała. Nikt nawet nie zwracał uwagi, gdy Irenka po obiedzie kłaniała się nóżką i mówiła:

— Dziękuję, tatusiu! Dziękuję, mamusi!

A pewnego razu zasiedli do stołu bez mamusi. Mama wróciła po zupie i już w korytarzu krzyczała, że na wyścigach był straszny tłok. A gdy usiadła przy stole tatusz spojrzał na nią i cisnął talerz na podłogę.

— Co ci się stało?... — krzyknęła mama.

— Dlaczego masz błuzkę odpiętą?...

Tatusz jeszcze coś powiedział ogromnie rozgniewany, lecz niania złapała Irenkę i za prowadziła do dziecinnego pokoju.

Potem przez wiele tygodni Irenka nie widziała ani tatusia, ani mamy i wszystko jakoś się zmieniło. Kucharka mówiła szepem do niani:

— A on jej... A ona mu... A ty, powiada... Precz!... A ona mu na to... A on do niej...

Szeptaly, szwargotały.

Przychodziły jakieś baby z listami mordami, mrugały na Irenkę, zapytywały nianię, szeptaly...

— A on do niej... Precz!... A ona na to...

Niania często odchodziła. Wtedy baby wchodziły do dziecinnego pokoju, szukały czegoś po kątach i groziły Irence Koślawym palcem.

A bez bab było jeszcze gorzej.

Po pokojach nie można było chodzić pustu, głucho. Portjery na drzwiach dygotały. Zegar na kominku tykał groźnie. I wszędzie słycać było:

— A on do niej... A ona na to...

Wszystko było niespokojne, inne niż zawsze.

Cicho płynęło życie za kuferkim, gdzie mieszkał włóczkowy baran. Martwy zwierzę żywił się ołówkami, wstążeczkami, okularami niani — czem Bóg dał, patrzył na Irenkę łagodnym wzrokiem, nie przeczył nigdy i wszystko rozumiał.

W nocy było bardzo źle. W całym mieszkaniu słycać było jakiś tumult, jakieś piski. Irenka budziła się, wzywała nianię.

— Sza! Śpij!... Szczury łażą, jeszcze ci nos odgryzą!

Irenka zakryła główkę kołdrą, myślała o włóczkowym baranie, a gdy czuła go blisko siebie, zasypiała spokojnie.

A pewnego dnia zrana Irenka i baran patrzyli przez okno. Nagle widzą — biegnie truchcikiem przez podwórce coś szarego, podobnego do kota tylko z dłuższym ogonkiem.

— Niania, niania! Patrz, jak dziwny kotek!

Niania podeszła wyciągnęła szyję.

— To szczur, a nie kot! Szczur, o, jaki wielki! Taki to i kota zagryzie. O, szczur!

Tak wstrętnie wymawiała to słowo, szczerząc żółte zęby, że Irenka aż drgnęła.

Przyszła kucharka i powiedziała, że tyle się szczurów rozmnożyło, że pewnie ludzie pogryzą.

Wieczorem przyszły baby, przyniosły flaszkę i śmierdzącą rybę. Zakasiły, poczęstowały nianię i potem wszystkie śmiały się z czegoś.

— A ty ciągle z baranem? — zwró-

„Dematerjalizacja” samolotów

Bezgłośny i niewidzialny samolot

Oto nowa, straszna zdobycz w dziedzinie wojskowej

Ludzkość stoi przed nowym doniosłym odkryciem w lotnictwie.

Na zachodzie Europy we Francji, Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pracują inżynierowie aby samoloty uczynić niewidzialnymi i nie słyszalnymi dla ludzi na ziemi. Fachowcy twierdzą, iż niedalekim jest już czas, kiedy aeroplany cicho i prawie niewidzialnie dla oka ludzkiego pruć będą fale powietrza.

Tłumiki na motory lotnicze już zastoso-
wano. Próby dowiodły iż przy założonych tłumikach motory działają bezszelestnie. Pojawiała się jednak nowa trudność. Kiedy motor pracuje cicho, śmigło zaczyna wydawać nowe i bardzo głośne tony.

Zabrano się do zwalczania i tej przeszkody. Zamiast dwu lub czteroskrzydłowych śmigieł zaczęto stosować śmigła z 6,8 a nawet 10 małymi skrzydłami.

Próby dały rezultaty zadawalniające. Specjalnie skonstruowane w fabrykach skrzydła przy rozwiniętej wielkiej szybkości wydawały już tylko słabe szmery.

Prawdopodobnie też już w niedalekiej

przyszłości odbywać się będą loty aeroplanów o cichych motorach i wieloskrzydłowych, nie sprawiających większego szmeru śmigłach metalowych. Nazewnątrz samolotu używane druty i inne części maszyny, pracujące obecnie z łoskotem, będą całkiem usunięte, aby lot aeroplanu uczynić w pełni niesłyszalnym.

Inżynierowie pracują równocześnie nad tem, aby przez nałożenie tłumików motory nie traciły nic ze swej normalnej szybkości i aby gazy wytwarzane w motorze, mogły swobodnie odpływać.

Angielskie władze wojskowe czynią wysiłki, aby aeroplany uczynić także niewidzialnymi. Sreparowano chemicznie specjalną ciemnozieloną farbę, która ma te właściwości, że zlewa niejako aeroplan z barwą nieba i że najmniej ze wszystkich farb reaguje na światło reflektorów. Próby z tym wynalazkiem dały również zadawalające wyniki.

W Niemczech ucieknięto się do budowania samolotów ze specjalnego metalu. Ma on te właściwości, że stojącemu na zie-

mi obserwatorowi przedstawia się zbudowana z niego maszyna jako mały, ledwo dostrzegalny punkcik na firmamencie.

Wszystkie te eksperymenty należą niewątpliwie do rzeczy niezwykłych i wytyczają nowe drogi rozwoju.

Jako broń wojenna niesłyszalny i niewidzialny aeroplan stanie się podobnym do głuchej i niewidzialnej śmierci.

—oOo—

ŚMIERĆ KOCHANKÓW.

W Wiedniu rozegrał się dramatyczny epilog romansu, którego bohaterami są: 30-letnia kobieta i 17-letni młodzieniec.

Hilda Aringer, która przez szereg lat żyła szczęśliwie z mężem zawiązała stosunek miłosny z 17-letnim pomocnikiem fryzjerskim, Karolem Danglem.

Kochankowie pałając do siebie wzajemną gorącą miłością rozumieli jednak że wobec tak młodocianego wieku Dangle nie będą mogli połączyć się na dalsze życie postanowili umrzeć razem i otruli się gazem świetlnym.

ciła się do Irenki gruba baba. — Już czas go na śmietnik wyrzucić. O, jedna noga już mu wisi i włóczka złazi. Już na nic twój baran.

— Nie drażnij dziecka — przerwała niania. — Daj spokój sierocie.

— Nie drażnię, tylko mówię jak jest. Włóczka się podrze i na nic. A ona wcale nie jest sierotą, bo jej matka może teraz przejeżdża autem koło tego domu i śmieje się... He-he-he!...

— Mój baran myczy!... — stanęła w jego obronie Irenka.

— He-he-he!... Głupia! — zachichotała baba. — Otwórz drzwi, a też zaskrzypią! Gdyby był prawdziwy toby sam piszczał!

Baby napiły się jeszcze i potem znowu zaczęły szwargotać:

— A on do niej... A ona na to...

A Irenka poszła z baranem do kąta, za kuferek i zaczęła rozmyślać.

— Baran jest nieżywy. Zginie. Włóczka się podrze i na nic. Żeby choć mógł co kolwiek przełknąć.

Wzięła ze stołu kawałek ciasta, podsunęła baranowi pod samą mordeczkę i odwróciła się, żeby go nie krępować. Może ugryzie kawałeczek... Poczekała, odwróciła się — nie, ciastko nietknięte.

— Sama ugryzę, może się wstydzi ugryźć pierwszy...

Ugryzła, znowu podsunęła baranowi, odwróciła się, poczekała. Baran znowu nie tknął:

— No, co?... Nie możesz?... Nie żyjesz, więc nie możesz...

A włóczkowy baran odpowiadał całą swą mordeczką małą i smutną:

— Nie mogę! Jestem martwym zwierzęciem, nie mogę!

— No, to sam zawołaj mnie!... Po-

wiedz „mee-ee“, no... No, powiedz!... Nie możesz?... Nie możesz?...

Tej nocy Irenka zasnęła na poduszce mokrej od łez...

Ranek był smutny, ciemny, niespokojny i niespodziewanie zjawił się tatuś. Był zły, podsunął Irence rękę do pocałowania i kazał niani sprzątnąć mieszkanie, bo przyjdzie nauczycielka. I odszedł.

Nazajutrz przyszła nauczycielka. Podobna była do psa. Obejrzała dziecinny pokój i powiedziała do niani:

— Pani jest nianią tak? W takim razie proszę zabrać wszystkie zabawki i gdzieś schować, żeby dziecko nie widziało. Zabrać te wszystkie osły i barany!... Z zabawkami trzeba postępować ostrożnie, stopniowo, w przeciwnym razie w dziecku rodzi się chorobliwa fantazja! Irenko, zbliż się do mnie!

Wyciągnęła z kieszeni piłkę na gumce, zaczęła ją obracać i szczękając zębami przyspiewywała:

— Hop, hop!... W lewo, w prawo!... Do góry, na dół!... Hop-hop!..., Powtarzaj za mną: „Hop-hop!... Do góry, na dół... Ach, jakaś ty nierozwinięta!...

Irenka milczała i uśmiechała się, że by nie wybuchnąć płaczem, Nienia wносиła zabawki i baran zamyczał w drzwiach.

— Zwróć uwagę na powierzchnię tej piłki. No, co widzisz? że ta piłka ma dwa kolory. Jedna strona jest niebieska, druga — biała. Pokaż mi niebieski kolor. Zastanów się dobrze...

Przed odejściem wyciągnęła rękę i rzekła:

— Jutro będziemy pleść koszyki.

Irenka drżała przez cały wieczór i nie mogła jeść. Myślała ciągle o baranie, lecz bała się o niego zawytać.

— Złe jest nieżywemu zwierzęciu.

Nic nie może. Nie może powiedzieć, nie może zawołać. A ona powiedziała: precz!

Wieczorem przyszły baby, częstowały, szwargotały:

— A on do niej, a ona na to...

I znowu:

— Precz! Prrrecz!...

Irenka zbudziła się o świcie strasznie zalekniona. Zdawało jej się, że ktoś ją woła. Usiadła, nadłuchiwała:

— Mee-ee, mee-ee...

Tak żałośnie wzywa baran! Nieżywy zwierz woła.

Wyskoczyła z łóżeczka na zimną posadzkę, przyłożyła zaciśnięte piąstki do serca słucha.

Oto znowu:

— Meee-ee, meee-ee...

To z kurytarza. A więc on tam jest...

Otworzyła drzwi.

— Mee-ee!...

Z komórki. Rzuciła się w tamtą stronę. Otwarta. Świt był smutny, szary, leca wszystko było widać. Jakieś koszyki, tłumoki.

— Mee, mee!...

W kącie baran. Coś szarego skoczyło mu na głowę i ciągnie.

— Meee-mee!...

Inne skoczyły na boki, drażniąc.

— Szczury! Szczury! — Irence przypomniały się żółte zęby niani. Zadrżała, ścisnęła piąstki. Baran już nie wołał. Już go nie było. Szczury wywlokły strzępy włóczki.

Irenka wtuliła się pod kołdrę, zakryła główkę i nie płakała. Bała się, że niania usłyszy, zacznie krzyczeć, a potem wieczorem baby będą się śmiały z okropnej śmierci włóczkowego barana.

Leżała cicho skurczona pod kołdrką. Będzie cicha — cichuteńka, żeby się nie dowiedział.

Z polską wsią nie jest jeszcze tak źle

Osobliwa transakcja hiszpańskiego farmera

Za złomek marmuru nie przyjął tysięcy pezetów, oddał go za... obietnicę wygranej

Zdarzył się w okolicy Granady fakt, będący charakterystycznym przykładem niemyślności hiszpańskiego ludu, dla którego podstawą życia jest ryzyko, zakłady i fantastyczne miraży, odbiegające daleko od trzeźwej rachuby i prozaicznej rzeczywistości.

Jeden z najwybitniejszych hiszpańskich znawców archeologii i zapalony zbieracz wicehrabia de Osmarn podczas swojej podróży naukowej w okolicach Granady od krył u jednego z właścicieli małej posiadłości ziemskiej wśród kupy gruzów kawałek marmurowanego fryzu pochodzącego niewątpliwie ze słynnej Alhambry. Zbieracz zapalił się gorąco do tego zabytku i postanowił go zdobyć dla siebie za wszelką cenę.

Ofiarował więc szczęśliwemu posiadaczowi tego nieużytecznego dla niego kawałka gruzu pokaźną sumę 5,000 pezetów w złocie. Hiszpan jednak, z chwilą, gdy dowiedział się, że rzecz przez niego posiadana stanowi przedmiot pożądanego drugiego, przydział się w swoją narodową grandezę i odrzucił z dumą propozycję wyzbycia się zabytku za marny grosz. Wicehrabia próbował przezwyciężyć ten nieuzasadniony opór, ale nadaremnie. Mimo, że w ciągłej licytacji doszedł do sumy 25 tys. pezetów w złocie, stanowiących dla niezamożnego ziemianina małą fortunę, ten nie ustąpił, tak, że archeolog musiał wrócić do Madrytu bez upragnionej osobliwości.

Jednak chęć posiadania cennego zabytku nie dawała mu spokoju, aż wreszcie przed kilku dniami wpadł na szczęśliwy pomysł. Oto zakupił los loterii państwowej, którego ciągnięcie miało nastąpić na święta Bożego Narodzenia. Z tym losem udał się do upartego właściciela zabytku i nie wspominając już zupełnie o chęci nabycia od niego upragnionego niedawno przedmiotu, po pewnej chwili obojętnej rozmowy wyciągnął los i pokazując go swojemu gospodarzowi rzekł:

— Oto jest kawałek papieru, który uczyni mnie za kilka dni milionerem. Jestem bowiem pewny, że na ten los padnie wygrana, wynosząca 7 i pół miliona pezetów.

Granadyjczyk pobladł.

— Czy nie chciałbyś mi odsprzedać tego losu? — zapytał. — Przecież wygrana nie jest pewna, a ja ci zapłacę zań dziesięciokrotną sumę.

— Ani myślę — powiedział niedbale gość. Nie wiem nawet czybym ci go odstąpił za twoją sławną cegłę.

Gospodarz widocznie staczał z sobą ciężką walkę.

Nakoniec jednak pokusa zwyciężyła. — W jego przesądnej duszy stało się rzecz pewną, że los nabyty za rzecz tak upragnioną przez drugiego, musi wygrać. Oddał

zatem wicehrabiemu za los, wartości tysiąca pezetów, przedmiot, którego nie chciał sprzedać poprzednio za 25 tys.

Uszczęśliwiony archeolog odjechał do domu ze swoim nabytkiem zaś podczas

świąt Bożego Narodzenia nastąpiło ciągnięcie loterii państwowej, na której los Grenadyjczyka... nie wygrał nawet nominalnej stawki.

Ten naprawdę zwarłował

JOSEK MARGULIES, ZŁODZIEJ I SYMULANT

ZBIEGŁ Z TWOREK, NIOSĄC NA PAMIĄ TKĘ TYLKO 60 ZŁOTYCH.

Przed kilku tygodniami w szpitalu dla umysłowo chorych w Tworkach pod Warszawą osadzony został 20-letni Josek Margulies, zamieszkały w Białobrzegach, pow. Krzemienieckim. Margulies naraził się swego czasu policji powiatowej swemi występkami niezupełnie zgodnymi z duchem i literą prawa, wskutek czego, dzięki złośliwym przeciwnościom losu stanął wkrótce przed obliczem sędziego. Oskarżony o szereg kombinacji, nie widział sposobu wyratowania się z sytuacji. Nie mając więc innego wyjścia, zaczął udawać warjanta. Robił to tak sprytnie, że mimo, iż zarówno sędziowie jak i policja były przekonane co do istoty „choroby“, to jednak zdecydowano się przesłać Marguliesia do szpitala dla umysłowo chorych celem obserwa-

cji, która miałaby potwierdzić względnie obalić hipotezę co do nienormalności umysłowej.

Margulies więc znalazł się w Tworkach, gdzie otoczony został baczną opieką. Starą przysłówie mówi, że „dla chcącego niema nic trudnego“. Tak się stało i w tej sprawie. Margulies, widocznie nie będąc zbyt pewny co do stanu swej nienormalności, postanowił dłużej nie narażać się na przykre dla niego orzeczenie lekarzy i... korzystając z chwilowej nieuwagi, zdołał wczoraj zbiec, zabierając „na pamiętkę“ z szuflady biurka w kancelarii 60 złotych.

Pościg trwa, jak narazie bez widocznych rezultatów.

Najcierpliwszy z narzeczonych

PRZEZ LAT 17 ŁOZYŁ NA UTRZYMANIE PANNY

KTÓRA WOGÓLE NIE ISTNIAŁA.

Na Rivierze francuskiej rozegrała się niezwykle zaiste historia miłosna.

Niejaki Belmont z Mentony w r. 1910 postanowił ożenić się. Liczył już wów czas lat przeszło 40 i nie umiał jakoś zawiązać znajomości z kobietami.

To też zwrócił się z prośbą o pomoc i radę do swego przyjaciela Egmonda Gabriello.

Gabriello oświadczył, że zna pewną uroczą młodą dziewczynę Małgorzatę Chierico, która wszakże pozostaje pod surowym dozorem swej ciotki, kobiety opryskliwej i nieprzystępnej.

— Małgorzata byłaby zupełnie odpowiednią dla ciebie żoną — rzekł Gabriello — tylko nie łatwo ją dostać. Będziesz musiał sięgnąć do kieszeni. Najlepiej byłoby, abyś się pewną roczną kwotą przyczynił do kosztów jej utrzymania i wykształcenia. Widywać się z nią nie możesz, bo ciotka nie pozwoliłaby na to.

Belmont tak się przejął opisem wdzięków i zalet Małgorzaty, że zapalał gorąco ku niej miłością...

Przez lat 17 ten najcierpliwszy z cierpliwych narzeczonych płacił co roku pewną sumę — aż do lipca 1927 r. Ogółem wydał na piękną nieznajomą 100.000 franków,

W lipcu Gabriello oznajmił przyjacielowi, iż panna Chierico zmarła, ale w testa-

mencie pamiętała o swym nieznanym jej osobiście narzeczonym i zapisała mu znaczną sumę.

Testament ten wszakże w tajemniczy sposób zaginął. Belmont na odnalezienie testamentu wyasygnował jeszcze 27,000 franków,

Wreszcie po pewnym czasie, gdy testamentu nie można było odnaleźć, w umyśle Belmonta, pojawiły się pewne wątpliwości.

Zaczął tedy badać sprawę i okazało się, że panna Chierico, która przez 17 lat pisywała listy do wymagowanego narzeczonego, nie istniała wogóle...

Przeciwno Egmondowi Gabriello wdrożono dochodzenie o oszustwo.

Miejski Kineatograf Oświatowy

Od wtorku 18—XII 1928 r. 3051

Program Noworoczny!

SERCE

(Mała Aneta)

W roli głównej **Mary Pickford**

Kupujecie tylko
w sobotę

REKLAMA TO POTĘGA

Patrzmy na zachód

Doniosłe wypadki w życiu gospodarczym świata

Zbliżenie ekonomiczne Anglii i Chin - Stosunki handlowe anglo-sowieckie nawiązane będą ponownie

Nasza opinia publiczna zbyt mało poświęca uwagi polityce angielskiej.

Mało interesując się prądami, które w polityce tej torują sobie drogę.

Decyzje, jakie zapadają w Londynie, dotyczą nieraz spraw i krajów, pozornie bardzo dalekich, i — dzięki tej pozornej odległości przechodzą dla oczu polskich niepostrzeżenie.

A jednak świat, w którym żyjemy obecnie, jest światem tak ściśle i tak solidarnie splatających się ze sobą interesów, że niejednokrotnie zmiana, zachodząca na Dalekim Wschodzie odbija się nad Wisłą, a polityka Anglii na lądzie azjatyckim warunkuje jej postawę wobec państw europejskich.

Okres świąteczny przynosi jeden z takich właśnie doniosłych zwrotów w światowej polityce angielskiej, które zazwyczaj po pewnym dopiero czasie z należytą spotykają się oceną: Wielka Brytania uznała nowy rząd republiki chińskiej, rząd, który w drodze niezliczonych przemian wyłonił się z narodowo-rewolucyjnej partji Kuomintangu.

Ten akt formalnego uznania ze strony rządu Baldwina jest jakby obrzędem uświęceniem owoców rewolucji chińskiej przez konserwatyzm angielski.

Akt polityczny jest, oczywiście, tylko wstępem do podjęcia rokowań na terenie handlowym i gospodarczym.

Już dziś wytrawne i zawodowe siły ekonomiczne pracują w Londynie nad wystylizowaniem paragrafów traktatu handlowego, któryby najwyższe wymagania dumy chińskiej uzgodnił z najdalej posuniętymi postulatami interesów angielskich.

Wielka Brytania, uznając pełnie niepodległość chińskiej, nie ma już sprzeciwów przeciwko nieograniczonej wolności celnej swego partnera: ale wzajemian za swą uprzejmość oczekuje poważnych ulg celnych dla całego szeregu produktów angielskiego przemysłu.

Nie jest też wcale przypadkiem, że jednocześnie z tokiem politycznych i handlowych rokowań z Chinami, rozlega się w prasie i w opinji angielskiej coraz donio-

ślejsze wołanie o nawiązanie przerwanych stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Na rynku rosyjskim, zarówno jak na obszarze chińskim, Anglja ujrzała niepokojące i groźne dla siebie widmo handlowej konkurencji Stanów Zjednoczonych. Widmo to nie pozwala jej obojętnie patrzeć nadal

na rozwój wypadków, poza których nawiązaniem znalazła się chwilowo, a urzędowa polityka konserwatyizmu z pewnością nie będzie stanowiła dla pana Baldwina przeszkody w nawiązywaniu kontaktów z rewolucją tudzież jej spadkobiercami wszędzie, gdziekolwiek otwierają się widoki na zyskowny rynek.

Polski wywóz do Francji

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU JAJ I MASŁA. WZGLĘDY KONKURENCJI.

Dotychczasowy nasz eksport nabiału obejmował głównie rynki: niemiecki, angielski i włoski, z pominięciem jednak francuskiego.

Anglja przyzwyczajona do towaru pierwszej jakości jakkolwiek płaci niewątpliwie lepiej niż Francja, jednak jest rynkiem ciężkim. Należałoby więc zwrócić całą uwagę na francuski rynek zbytu. Jest on łatwiejszy do opanowania jeżeli chodzi o jakość towaru, gdyż możnaby dostarczać towar nawet średni.

Rozpiętość cen między nabiałem polskim i duńskim jest w tej chwili jeszcze dość duża, ale przy zastosowaniu planowej akcji w kierunku podniesienia jakości naszych produktów eksportowych, mamy wszelkie warunki po temu, aby z czasem wyprzeć z rynku francuskiego nabiał duński, jako zbyt drogi dla przeciętnego

tamtejszego konsumenta. Jakkolwiek poziom cen notowanych za nasze produkty jest niższy od cen produktów duńskich, to jednak opanowanie całkowitego rynku pozwoliłoby w przyszłości na podniesienie cen.

Danja, mająca ustaloną markę nabiałową wprowadziła do Francji w pięć ostatnich miesiącach b. r. zaledwie 1620 ctn. masła na sumę 3.185.000 fr. co w stosunku do zapotrzebowania stanowi ilość bardzo małą i świadczy, że towar wysokocenny, chociaż o ustalonej marce nie może we Francji ogarnąć szerszych warstw konsumentów.

Zainteresowanie dla naszych produktów jest duże i poważne, firmy francuskie mają zamiar stworzyć w Gdyni składowicę na towary zakupywane w portach bałtyckich i w Polsce.

Nowe udogodnienia dla pracodawców

Robotnicze książeczki obrachunkowe

NOWE ROZPORZĄDZENIE M.P. i O.S. WCHODZI W ŻYCIE Z DNIEM 1 MARCA 1929 R.

W nr. 96 Dziennika Ustaw ogłoszono trzy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, a dotyczące wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę robotników w części, stanowiącej o książeczkach obrachunkowych oraz o księgach płacy i wykazach wypłat robotniczych. Wszystkie trzy rozporządzenia wchodzi w życie z dniem 1 marca 1929 r.

Pierwsze rozporządzenie nakłada na pracodawców, zatrudniających powyżej 4 robotników, obowiązek wydania każdemu robotnikowi najpóźniej w siedem dni po

rozpoczęciu pracy książeczki obrachunkowej, która powinna się składać z trzech części: 1) część umowna (wyciąg istotnych warunków umowy o pracę); 2) część instrukcyjna (zwięzły wyciąg z przepisów prawnych oraz regulaminu pracy, wzgl. obwieszczenia wewnętrznego); 3) część rozrachunkowa (każdorazowo wpisane wypłaty z wykazaniem potrąceń i wymierzeniem wymierzonych robotnikowi kar pieniężnych).

Wzory książeczek obrachunkowych dla poszczególnych kategorii zakładów pracy zatwierdzają właściwi okręgowi inspektorowie pracy.

Nowa edycja banknotów dolarowych

ZMNIEJSZENIE FORMATU BANKNOTU PRZYNIOSIŁO OSZCZĘDNOŚĆ.

Stany Zjednoczone przygotowują nową edycję banknotów po 1 2 5 10 20 50 100 500 1.000 5.000 i 10.000 dolarów.

Nowe banknoty, które zostaną puszczane w obieg w lipcu r. b. będą miały mniej

szy rozmiar od kursujących obecnie, zmniejszenie rozmiaru spowodowane zostało względami oszczędnościowymi i da, dla samej tylko obecnie drukowanej edycji, 1 milion dolarów oszczędności.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie, żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąsieckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu. — |

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 1 stycznia, Nowy Rok.

TEATRY

Teatr Miejski — pp. „Swit, dzień i noc”, w. „Prawdziwa miłość”
Teatr Kameralny „Sekretarka P. Prezesa”
Teatr Popularny: — „Jojne Firulkes”.

WIDOWISKA

Casino: — „Wołga... Wołga!”
Splendid: — „Ten z którego się śmieje”
Luna: — „Z dymem pożarów”
Grand Kino: „Panika”
Palace: — „Ludzie bez nerwów”
Odeon: — „Riff i Raff jako strażacy”
Dom Ludowy: — „Człowiek z biczem”
Miejski Kin. O.: — „Serce”

—oOo—

Wiadomości niezające.

GROŹBA STRAJKU U EJTINGONA.

W fabryce Ejtingona przy ul. Juljusza 32 wybuchł zatarg pomiędzy administracją fabryki a robotnikami.

Jutro w sprawie tej interwenjować będzie związek „Praca” i inspektorat pracy i o ile nie dojdzie do porozumienia, to w fabryce wybuchnie prawdopodobnie strajk (bip)

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chańczyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56.) (b)

SAWAN w ŁODZI.

Od wczoraj bawi w Łodzi znakomity polski artysta filmowy, bohater „Przedwiośnia” Zbyszko Sawan.

NOWY ZASTĘPCA DOWÓDCY ŻANDARMERJI w ŁODZI.

W związku z chorobą dowódcy żandarmerji w Łodzi majora dr. Riessera w dniu wczorajszym przybył do Łodzi i objął urządowanie nowy zastępca dowódcy żandarmerji na D.O.K. IV major Roman Sliwiński, dotychczasowy zastępca dowódcy żandarmerji w Lublinie. (p)

DO SĄDÓW PRACY.

O. K. Z. Z. w Łodzi sporządziła już listę kandydatów na ławników do sądów pracy. Ławnicy wybrani zostali z pośród reprezentacji z 24 zw. w ogólnej liczbie 55 kandydatów. (p)

—oOo—

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda Franciszka-Józefa działa zawsze niewnie łagodnie i skutecznie.

Od dnia dzisiejszego..

POCZTA I TELEFON

Podwyższone zostały niektóre opłaty pocztowe, szczególnie za polecane listy i przesyłki, oraz za druki.

Podwyższona została opłata za rozmowy telefoniczne międzymiastowe, zależnie od długości linii i trzypięciominutowa rozmowa z Warszawą kosztuje od dziś 3 złote.

(bip)

SĄD.

Sąd pokoju z dniem dzisiejszym otrzymał nazwę sądu grodzkiego i zmiany w dotychczasowej kompetencji co do sądenia niektórych spraw karnych i cywilnych (bip)

BANKNOTY.

Z dniem dzisiejszym straciły swą wartość banknoty 10 i 20 złotych z datą

28 lutego 1919 r. i z datą 15 lipca 1924 r. oraz banknoty 50 złotych z datą 28 lutego 1919 roku. (bip)

NA TRAMWAJACH.

Z dniem dzisiejszym na tramwajach miejskich sprzedawane są bilety „kombinowane” z prawem przesiadania na tramwaje podmiejskie aż do krańców miasta a mianowicie do Radogoszcza, Żabieńca, i Brus. Cena biletu wynosi 30 groszy. (b)

PATENTY.

Dziś rozpoczyna się termin ulgowy, czternastodniowy dla wykupu patentów bez płaconia kosztów i procentów o ile braku patentu do tego czasu nie ustali kontrola skarbowa. Winni nieposiadania patentu, lub wykupienia patentu niższej kategorii — płać wysokie kary. (b)

Córa.. socjaliści

B. B. 2,163, STRONNICTWO NARODOWE — 3,219 GŁOSÓW.

Wczoraj odbyły się w Piotrkowie wybory do Rady Miejskiej. Wyniku wyborów lista nr. 1 B. B. otrzymała głosów 2.163, lista nr. 2 PPS. otrzymała głosów 8.140, lista 4 Bundu głosów 2.173, N. D. oznaczona numerem 6 głosów 3.219, lista komunistyczna nr 7 otrzymała głosów 374, Lista 10 inwalidzka 171 głosów, lista nr. 11 Sjonści 880 głosów, lista nr. 13 Poalej Syon prawica 973, lista nr. 15 Ortodoksi 1,040. Po obliczeniu głosów nastąpił podział mandatów. Lista nr. 1 otrzymała 4 mandaty, li-

sta nr. 2 mandatów 15, przedtem posiadała ona mandatów 12, lista nr. 4 otrzymała 4 mandaty przedtem posiadała ona 3 mandaty, lista N. D. 6 mandatów przedtem 7, lista nr. 7 komunistyczne unieważnione, lista nr. 10 inwalidzka bez mandatów, Sjonści 1 mandat przedtem 2, Poalesjon jeden mandat. Ortodoksi 2 mandaty przedtem 1 mandat. Ogółem w głosowaniu brało udział 25,7% wyborców.

Wybrano zatem trzydziestu trzech radnych. (p)

—oOo—

Wielka maskarada

NA RZECZ ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ.

Tegoroczna maskarada Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się w dniu 1 lutego rb. w nowowypbudowanych własnych salach przy ulicy Sienkiewicza 54.

Wzorem lat ubiegłych część dekoracyjną opracowuje p. inż. W. Szczurkiewicz.

Prace organizacyjne pod kierunkiem druha adjutanta naczelnika O. Eisen-

brauna postępują naprzód.

Obszerny i wygodny lokal zamieniony dekoracyjnie na Riviere, pozwoli nadobnym i miłym łodziankom oraz sympatycznym łodzianom spędzenia rozkosznie noc z 1 na 2 lutego rb.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

LAZAR HOLDESHAJM NA OGNISTEM ŁOZU

PŁOMIENNA NOC, KTÓRA PRZYKRE TYLKO ZOSTAWIA WSPOMNIENIA.

Lazar Holdeshajm zam. przy ul. Zawadzkiej 49, z bratem swoim, Abramem, ułożywszy się w łóżku do snu, nie mając innej lektury wybrał sobie miesięcznik astronomiczny, po kilku minutach P. Lazar zasnął. Ponieważ p. Lazar czytał przy bładym świetle świeczki, zasnąwszy zapomniawszy jej zgasić. Świeca płonęła, aż wypaliła się całkowicie. Od dopalającej się świecy zajęło się jego ubranie i pościel.

Zerwali się przerażeni domownicy z łóżek, śpiesząc z pomocą płonącym.

Ugaszono ogień i wezwano do ciężko poparzonych młodzieńców pogotowie ratunkowe, które z powodu braku miejsc w szpitalach pozostawiło poparzonych na miejscu.

Płomienna noc, jaką przeżyli dwaj młodzieńcy, pozostanie na długo w ich pamięci. (p)

Kronika policyjna

NA NOWY ROK.

Wczoraj przed domem przy ul. Andrzeja 17 osiemnastoletni Stefan Binduchowski zam. przy ul. Przejazd 33 najechany został przez wóz wojskowy, naład-

wany węglem, Binduchowski odniósł ciężkie obrażenia ciała, złamanie szczęki i wybitcie pięciu zębów. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Binduchowskiego do szpitala św. Józefa. (p)

—oOo—

WŁAMANIE DO KASY KOLEJOWEJ.

W dniu wczorajszym do komendy po licji nadeszła wiadomość o włamaniu do kasy kolejowej w Głownie.

Niewykryci sprawcy dostali się do gabinetu zawiadowcy stacji i wylamali kasę, z której zabrali 20 tysięcy złotych.

Gdy włamanie zauważono, wszczęto natychmiast poszukiwania, lecz narazie bez rezultatu. (bip)

AMATORZY ZEGARKÓW.

Nocy ubiegłej dokonano włamania do sklepu zegarmistrzowskiego Józefa Kaczyńskiego przy ul. Rokicińskiej 61.

Złodzieje zabrali większą ilość zegarków i złotych wyrobów wartości ogólnej 4.000 złotych.

Rano właściciel sklepu zauważył kradzież i zawiadomił urząd śledczy, który natychmiast wszczął poszukiwania. (b)

BRZYTWĄ PODCIAŁ SOBIE GARDŁO W CELU SAMOBÓJCZYM.

W dniu wczorajszym przy ul. Kuniera 38 robotnik, 24-letni Henryk Zalewski z niewiadomego dotąd powodu targnął się na życie podcinając brzytwą gardło.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł ciężko rannego desperata do szpitala św. Józefa. (Wid)

POSTERUNKOWY POD KOLAMI WOZU.

W dniu wczorajszym posterunkowy Szczepan Kamiński lat 45 kierując ruchem ulicznym przy zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Hipotecnej został najechany przez wóz, wskutek czego odniósł tłuczone rany głowy i twarzy. Wezwany lekarz pogotowia udzielił posterunkowemu pierwszej pomocy. (Wid)

Za zwierzaków i stowarzyszeń.**WIELKI BAL MASKOWY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.**

Zbliża się chwila wielkiej karnawałuwej atrakcji — doroczny Bal Maskowy Polsk. Czerwonego Krzyża, który odbędzie się dnia 5 stycznia w sali Filharmonii. Zabawa zapowiada się świetnie, jak wieść bowiem niesie, pomysłowość niespodzianek i dekoracji sali przejdzie wszelkie oczekiwania.

Bilety nabywać można wcześniej w biurze Czerwonego Krzyża, Piotrkowska 96, od godziny 9 do 3 p. p.

Teatr i sztuka**TEATR MIĘSKI**

Ostatnie dwa występy Marii Malickiej.

Dziś dwukrotnie: o godz. 4 popołudniu oraz o 8 m. 30 wystąpi wrocza artystka Teatru Polskiego Marija Malicka ze swoim świetnym partnerem Aleksandrem Węgierko; — popołudniu w „Świecie dnia i nocy”, wieczorem w pełnej sentymencie i humoru „Prawdziwej miłości”.

Wobec wyjazdu Malickiej do Warszawy obie sztuki bezwzględnie więcej grane nie będą.

„Broadway” grany będzie jutro wie-

Noworoczny upominek 7000 osób

Likwidacja majątku tow. „Rosja”**I REALIZACJĄ POLIS UBEZPIECZENIOWYCH.**

W najbliższym czasie mają być zakończone prace nad likwidacją majątku b. oddziałów rosyjskiego Tow. ubezpieczeń „Rosja”.

Przeprowadzona rejestracja wykazała, że w rękach obywateli polskich jest przeszło 7 tys. polis ubezpieczeniowych, wydanych przed wybuchem wojny światowej. Z likwidacji majątku Tow. „Rosja” na terenie ziem polskich osiągnięto półtora

miljona dolarów, które będą podzielone pomiędzy posiadaczy polis.

Według dotychczasowych obliczeń właściciele polis otrzymają zł. 1.30 za jedno rubla sumy polisowej. Dotychczas sprzedano jeszcze około 2 tys. zgłoszonych polis, wobec czego przerachowanie to może ulec jeszcze niewielkim zmianom.

O samej wypłacie właściciele polis będą powiadomieni.

Henry Rousset**DLACZEGO ZREALIZOWAŁEM FILM „MIŁOŚĆ I LZY SZOPENA”.**

Nim powziąłem zamiar nakręcenia filmu o Szopenie-nosiłem się z nieskrystalizowanym jeszcze marzeniem stworzenia filmu o wielkiej idei pacyfistycznej.

Marzył mi się jakiś symbol przyjaźni narodów. W tym czasie właśnie spotkałem Pierre Blanchara, który z właściwym sobie entuzjazmem zaczął mnie namawiać do nakręcenia filmu z życia Fryderyka Szopena. Narazie potraktowałem rzecz dość lekko, jako trudne do ziszczenia młodej głowie. Ale po powrocie do domu i głębszym zastanowieniu — zrozumiałem. To była treść, której mi potrzebna, sam los postawił mi na drodze Blanchara.

Marzenia moje przybrały wreszcie realne kształty. Cóż bowiem, jak nie Wielka Sztuka, jest najsilniejszym wiązadłem, wobec którego niema różnic rasowych i narodowościowych. Któż bowiem, jak nie Szopen, ów genialny Polak, którego czciła Francja, uwielbiały Niemcy i Anglija jest idealną postacią-owym Aniołem Pokoju, który czarodziejską różdżką swej improwizacji łączył wrogie narody we wspólnym uwielbieniu dla genjusza? W Dreźnie słuchał go król pruski, w Puławach Aleksander car Rosji zachwycał się improwizacją 9-letniego chłopca-dwie wrogie Pol sce potęgi korzyły się przed wielkością polskiego genjusza. W Anglii dumna i nieprzystępna królowa Wiktorja na przyjęciu u ks. Southampton zaszczyliła Szopena uściskiem ręki. Był to czas, kiedy Polska stracona na dno rozpacz i zagłady, wznosiła się w osobie swego syna na najwyższy piedestał ponad narodami świata.

Zabrałem się gorączkowo do pracy, mimo wielkiej trudności finansowej i tech-

nicznej. „Societe des Films historiques”, nie licząc się z niczem, przedstawiła mi do dyspozycji legendarne wprost, jak na francuskie stosunki filmowe, sumy pieniężne.

Role główne powierzyłem oczywiście inicjatorowi Blanchorowi, który poza swymi warunkami filmowymi, jest świetnym muzykiem—szopenistą i czarującej Mary Bell z Komedji Francuskiej.

Do rol polskich starałem się dobrać typy polskie, między innymi rolę Antoniego Wodzińskiego zgodził się odegrać młody Polak z Ambasady, Stefan Czacki, a rolę Delfiny Potockiej objęła piękna panna Zofja Zajączkowska-Ossorja.

„LUNA”**„Z DYMEMI POZARÓW”.**

Rewelacyjne arcydzieło Kinematografji francuskiej, natchniony twór ducha ludzkiego, najwybitniejszy film wszystkich czasów, o którym można pisać jedynie w superlatywach.

Za ten podarek noworoczny winniśmy dyrekcji sympatycznego kino-teatru najserdeczniejsze dzięki. Historia, którą przeżywały miliony ludzi podana jest widzom w formie jaknajbardziej realnej. Razem z głównymi bohaterami, uczestniczymy w filmie, którego ulewa ognia i żelaza przeradza się w wielką, hakatombę złożoną na ołtarzu krwawego molocha wojny. Jest to cudowna pieśń i zwycięstwa, godna obęjrzenia. Ilustracja muzyczna — znakomita.

czorem, w czwartek oraz w piątek. Ceny popularne

włącznie.

„DLUGONOSY KARZELEK I KRÓLEWNA GASKA”

Efektowna bajeczka dana będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12 w popołudniu. Ceny najniższe. Bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR KAMERALNY.

„Sekretarka Pana Prezesa”, z Stefanją Jarkowską, Krzywicką, Winawerem Krotkem, Lenkiem i Michałem Zniczkiem — wobec wielkiego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem i do piątku

„CZŁOWIEK, ZWIERZĘ I CNOTA”.

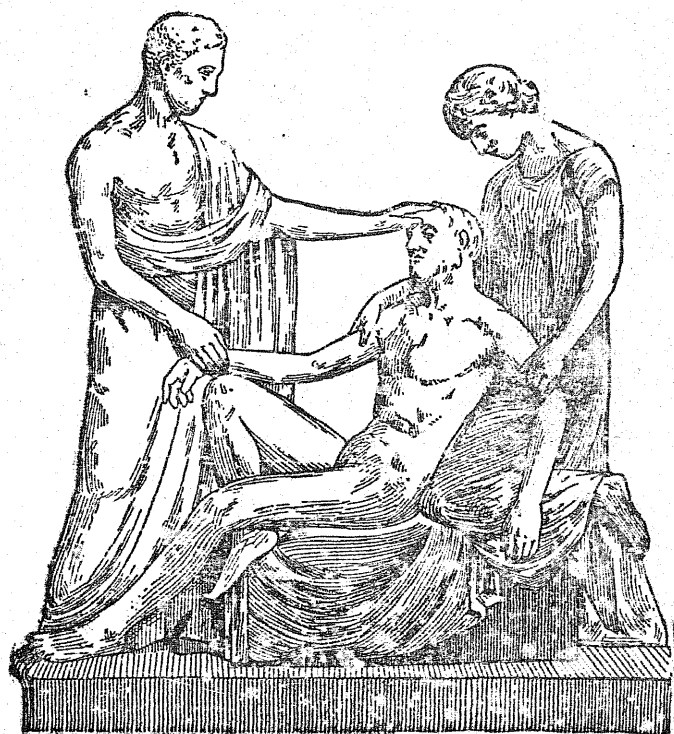
Swawolna i wesola, a jednocześnie nie pozbawiona głębszych akcentów życiowych i satyrycznych, komedia-anegdota L. Pirandella „Człowiek, Zwierzę i Cnota”, odegrana przy wyprzedanym teatrze w noc Sylwestrową, powtórzona będzie jeszcze dwukrotnie na specjalnych przedstawieniach o godz. 10 wieczorem w sobotę i w niedzielę.

Całkowity dochód z obydwóch tych przedstawień na Dom Aktora Polskiego oraz pomnik Wojciecha Bogusławskiego.

Bilety w Cukierni Gostomskiego.

W walce o zdrowie nerwów i zdolność do pracy?

W jaki sposób rozkłada się rezerwę?



Smutne to pytanie, jak ciężkie westchnienie wyrywa się z piersi tysięcy i tysięcy ludzi. Istotnie choroby nerwowe stanowią najpowszechniejszą formę cierpienia kulturalnej ludzkości. Słabość i podrażnienie nerwów występują coraz to częściej, a walka o byt i miennie staje się coraz trudniejsza i zaciętsza. Objawy chorób nerwowych są najróżnorodniejsze. Zwykły ból głowy, zarówno jak okropny ból części głowy i całej czaszki, osłabienie pamięci, trudność myślenia, drażliwość, osłabienie woli, zniechęcenie, przykre myśli, zawroty, niezdolność do pracy umysłowej i fizycznej, męki bezsenności, mizantropja, strach przed wszystkim, przed postanowieniem w najdrobniejszej sprawie codziennego życia, niemożność chodzenia, siedzenia i t. p. Te uczucia strachu bywają wprost okropne. „Nie mogę znaleźć punktu oparcia, Myśli moje płaczą się bezładnie” Cto jak się skarży wielu ludzi. Słoność do zamyślenia się, niedbwanie obowiązków, niepewność mowy, brak szybkości w pisaniu, drżenie członków, dolegliwości żołądka, ki-

szek i narządów trawiennych, zaparcie, kłócie i darcie w członkach, wadliwe krążenie krwi, uderzenie krwi do głowy, chroniczne zimne nogi, bicie serca, duszność, brak tchu, nerwowa gorączka i dreszcze, zerwienie, blednięcie i t. p.

Czy można zaradzić?

Jeśli się chce zapobiedz słabości nerwów wraz ze wszystkimi, towarzyszącymi im chorobami, to trzeba w pierwszym rzędzie wzmocnić wolę, brak energii i woli u ludzi nerwowych stanowi główną przyczynę ich niepowodzeń życiowych.

Otwórzmy oczy

Ciągle widzimy wokoło nas egzystencje, które zmarniały tylko dlatego, że bezwładnie poddały się smutkowi losowi. Słaby i chwiejny charakter jest jak chorągiewka na dachu, zdany na łaskę i nienaszkę każdego powiewu. Chorym nerwowo zaleca się najróżnorodniejsze środki i trzeba przyznać, że wiele z nich raczej szkodzi, niż pomaga. A jednak istnieją drogi prowadzące do zdrowia.

Nie bądźcie niewdzięczni

Względem natury która częstokroć krętymi drogami, bo ręką uczonego chemika, podaje środki, które rzeczywiście są godne uwagi bo wzmacniają i leczą. Taką łaską natury jest

Prawdziwy Kola Lecithin

który odświeża, zwiększa zdolność do pracy i siłę do życia, jest najlepszym pożywieniem dla nerwów i mózgu, polepsza skład krwi, odmładza, wraca radość życia, poczucie młodości z jej zdrowiem i energią, które zapewniają powodzenie i szczęście, KOLA LECITHIN chroni nerwy przed wycieńczeniem i daje odporność we wszelkich przeciwnościach życiowych, KOLA LECITHIN wprowadza do organizmu w najczystszej formie to, co stanowi podstawę substancji tworzącej komórki i nerwy ciała ludzkiego.

Wielu Lekarzy

a między nimi najwybitniejsi badacze i profesorzy uniwersytetu, zalecają KOLA LECITHIN, jako znakomity środek,

Ządajcie darmo próby

oraz interesującej i pouczającej broszurki o nerwach. Wysyłamy ją natychmiast, franco bez cła i zupełnie darmo. Przeczytajcie ją, Przekonacie się, że przed każdą poważną chorobą występuje jako objaw wstępny, osłabienie sprawności ciała, KOLA LECITHIN podnosi sprawność ciała, Przekonacie się że można rzeczywiście przedłużyć życie, uniknąć choroby, wyleczyć cierpiących, wzmocnić słabych, upewnić chwiejnych, a nieszczęśliwym wrócić szczęście i spokój.

Trzeba tylko chcieć

Rozpoznanie niebezpieczeństwa tylko wtedy działa uspokajająco na umysł, jeżeli jednocześnie wskazuje nam się drogi, które pozwalają z niebezpieczeństwa tego wyjść obronną ręką.

ERNST PASTERNAK BEKLN S. O. Michelskirchplatz Nr. 13 Oddział 347

... furbi owo-
motorowy
poszukuje do
„prezentu”

zboża przywiezianego lub też w miejscu zakupowanego w partjach albo za całorocznym kontraktem, — Oferty uprasza się pod „O. M. 2493” do adm. pisma

Chironika

psycholog
M. M. Marie
Dawniej Radwańska obecnie Sienkiewicza Nr. 67 m, 27 poprzeczna oficyna
Przyjmuje od godz. 2-ej do 8 p. p.

Tanie **Futra** 6.00
wielkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. Spatcweh
Kilishlego Nr. 12c Tel. 54-95
D ojazd tranw. 10. 16. 17.

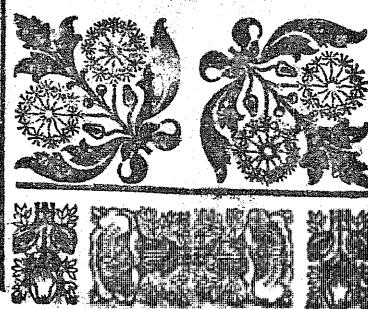
Do rany! Jak za gólowką!
OBUIE męskie i damskie, śniegowce, bielizna damska i męska, torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy, poieca na dłuższe terminy „KREDYT Nawrot 15 l. piętro

Tanie z ódło

pończochy skarpetki wełniane i jedwabne pończoski dziecięce rękawiczki reformy sweatry poleca sklep **Kazimierz Ziłonko** Łódź, Al. Kościuszki Nr. 37 oraz przyjmuje reperacje pończoch

Miód!!!

zysto pszczelny pod gwa-
an ja spożywczo lezniczy
najlepszej jakości tegorocz-
ny wysła po cena h rek-
lamowy h za pobraniem
pocztowem po zł
3 kg. 11,50 zł. 5 kg. 17 zł
10 kg. 30 zł., 20 kg. 56 zł.
wraz z blaszanką i opła-
tą pocztową
Arnold Kleiner
Fodwloczyska,
ul. Mickiewicza nr. 73 (Młp.)



SZTUKA LUDOWA p. f. „MARBOT”, Łódź, ul. Piotrkowska 64.

- POLECA
- ZAKOPIAŃSKIE:** Filimy Makaty, Guńki, Serdaki, Czapeczki, Torebki, Kancelki, damskie, Pantofle, Kierpce, Rzeźby wszelkiego rodzaju, Hafty, Poduszki
 - KRAKÓWKIE:** Chustki, Wstążki, Kostjomy.
 - ŁÓWICKIE:** Wełniane (pasialne) Narzutki, Poduszki, Laufry, Serwety, Portjery, Kostjomy.
 - PODUSZKI DEKORACYJNE**
 - MUCULSKIE:** Talerze dekoracyjne, Szkatułki i t. p.
 - INKRUSTACJE:** Pudła Szkatułki, Papierośnice, Obrazy i t. p.
 - LALKI** w strojach ludowych.
 - Cyzelowanie** w mosiądzu i miedzi drobne przedmioty galanteryjne

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. A. C.

podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1929 r. wprowadzone zostają tak zwane BILETY KOMBINOWANE, na których podstawie pasażerowie, jadący pociągami Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazd, od krańców miasta, będą mogli przesiąść się na pociągi Kolei Elektrycznej Łódzkiej, jak również przesiąść się raz jeden na liniach Kolei Elektrycznej Łódzkiej a pasażerowie, jadący pociągami Kolei Elektrycznej Łódzkiej poza prawem jednorazowego Przesiadania na tychże liniach będą mogli przesiąść się na pociągi Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych i dojechać do granic miasta Łodzi na odcinkach następujących linii: Łódź Zgierz do przystanku Radogoszcz, Łódź-Aleksandrów do przystanku Zabieniec, Łódź-Pabjanice do Kolei Obwodowej i na linii Łódź-Konstynów do przystanku Bruss.

Cena biletu wynosi 30 (trzydzieści) groszy.
Przepisy, dotyczące przesiadania, umieszczone są na odwrotnej stronie biletów.

Wszystkiego rodzaju, zwykłe, gumowe kombinowane, lecznicze i t. p. **POLECA** w dużym wyborze po cenach niższych **POLECA** **„MARTA”** Piotrkowska 09 front II piętro

o sprzedania zakład słusarski z powodu zmiany interesu. Oferty do Rozwoju pod „Siusarnia” 8584—1

FABRYCZNY MAGAZYN:

FIRMY

JOZEF FRAGET

przy ul. Piotrkowskiej № 99.

POLECA

w najlepszym gatunku na Białym Metelu Zastawy stołowe, Srebrne Platerowane

KRYSTAŁY

NOŻE

WIDELCE

ŁYŻKI stołowe, łyżeczki i t. p.

Łódź, Piotrkowska 99, Telefon 38—98.

428

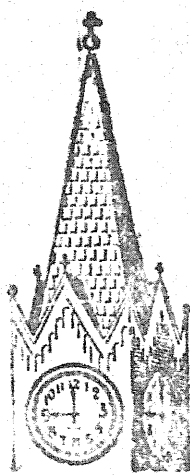


! Kolesze Długo!

gdyż nosząc takowe może więc każdy więcej pieniędzy oszczędzać na zelówkach, kupując po cenach niżej wymienionych jedynie

w Magazynie Uniwersalnym Piotrkowsk 44

Dziecinne	od zł 4.50	Sniegowce dziec.	„ „ 11.—
Damskie	„ 5.50	„ spo.	„ „ 14.50
„ zimowe	„ 6.75	„ gabar. n.	„ „ 16.—
Chłopięce	„ 7.50	„ ryskie	„ „ 18.—
Męskie	„ 8.75	Pepeps I gat.	„ „ 17.—
„ Tretorn	„ 9.25	Tretorn Szwedz.	„ „ 25.—
„ rosyjskie	„ 10.00	Nakamaszniki	„ „ 4.80



Dobry zegarek kupisz tylko

w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, szybko i solidnie na każde zapytanie.

NA SEZON ZIMOWY

ELEGANCKIE PALTA DAMSKIE w wielkim wyborze poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1

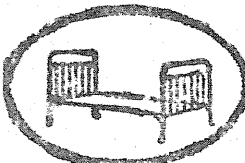
STOP! Gdzieś kupić?

Dobro, tanto od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych

kupuj tylko w firmie

F. Nasieński

1876 PRYBOWA 2, TEL. 43-08
Wielki wybór różnorodnych mebli metalowych
Łagodne warunki. — 000 — Długletnia gwarancja



Na dogodnych warunkach
Łódź, PRYBOWA 2, TEL. 43-08
Wielki wybór różnorodnych mebli metalowych
Łagodne warunki. — 000 — Długletnia gwarancja

Potrzebny uczeń do litografii

w wieku lat 15-16
Zgłoszenia pisemne pod „Litografja” do administ. ROZWOJU

Skład Blachy Miedzianej i Różnych Metali WŁADYSŁAW RATNER

ŁÓDŹ, ulica Sienkiewicza Nr. 29. — Telefon Nr. 64-5415-66

POLECA W. P. P. ZE SWEGO SKŁADU:

Blachy i taśmy miedziane, mosiężne, alpakowe (neusilbrowe), aluminiowe gładkie i ryflowane i etwiane normalnych wymiarów wszelkiej grubości. Łuzy, pręty, szyny i druty miedziane i mosiężne oraz kołby miedziane. Cyrc w blokach i prątkach, ołów, antymon, aluminium hutnicze i płyty cynkowe. Metale białe łożyskowe i w blokach o gwarantowanym stopie. Płyty miedziane do opalarki (Saengeaplatten), blachy miedziane wymiarowe i fasonowe oraz wszelkie inne metale dostarczam podług zamówień szybko wprost z walcowni i hut.

UWAGA. Jednocześnie komunikuję W. P. P., że kupuję za gotówkę każdą ilość zębca (szmeictu) miedzianego, spiczowego, mosiężnego, aluminiowego jak również starą blachę cynkową i popioły metalowe.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z og. odp.

Rok założenia 1881

Łwajpilska Nr 11

przyjmuje z oprocentowaniem

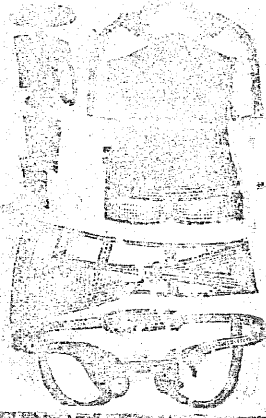
Wkłady oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

wynajem kasełek stalowych (Safes)



Zakład Ortopedyczny R. Kowalskiego

Łódź, Konstantynowska 26
Telefon 3-59

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, jako to: sztuczne nogi i ręce, aparaty, gorsety dla ulomnych prostotrzymacze, pasy brzuszne i rupturowe i wszelkiego rodzaju bandażę, wkładki na płaskie stopy U W A G A: Firma egzystuje od 1895 roku.

PODSZKOCZANIE

Można wynagrodzić

Poszukuje się nauczycielki mogącej udzielać wszystkich przedmiotów w zakresie ośmiu klas Radwańska 19 m. 4 8580-3

Francuska do konwersacji potrzebna kilka godzin tygodniowo wiadomość telefon 39-27 8564-2

Kupno i sprzedaż

Wypłata Najodpowiedniejsze podarunki Crep-de-china, Popelina, Rypsy, Wełniane towary we wszystkich kolorach. Aksamit, Flanelę, Aksamity na szlafrocki, Jedwabne szale, Pończochy, Skarpetki, Śniegowce, Parasolki, Torebki, Rękawiczki poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 4439

o sprzedania mieszkanie z kompletnym urządzeniem wiadomość ul. 6-go Sierpnia 44 (piekarnia)

dom murowany parterowy z lokalem na inter oraz dwa razy po dwa pokoje z kuchnią z rógowym placem natychmiast do sprzedania. Przy kupnie wszystko wolne ul. Wegnera 10 przy Rzgowskiej 41 8500-6

Posady i prace

Chłopiec potrzebny do terminu Orła 23, Stolarska 8502-2

Przyjrzeć manikurzystka starsza panna lub wdówka Oferty sob „Samodzielna” do Rozwoju” 8594-1

potrzebna kucharka Piotrkowska 257 K. Kwaśniewski 8586-4

potrzebni chłopcy do warsztatu i wózka zgłoszenia się ul. Łowicza 8598

intelig. sprzedawcy do ręcznie malowanych obrazów Poszukiwani wgl. ul. Rzgowska 98 m. 12 8566-1

Inż. Karol Folkiński

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

am 200 zł za wyrobienie mi posady inkasenta, ekspedienta lub magazyniera mogą służyć referencjami Oferty pod „Praca” 8558

poszukuje się inteligentną osobę do dzieci Kilińskiego 60 poprz. of. III p. m. 47 8576-1

czofier mekhanik poszukuje uposady prywatnej nie pije i nie pali Oferty pod „Mechanik” do „Rozwoju” 8568-2

Lokale i mieszkania

przyjmę panią na mieszkanie Zachodnia 39 m. 12 8570-2

przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego 104, praca ofc. III p. m. 29. 8568-1

Zegubione dokumenty

Zaginal dowód osobisty na imię Bolesława Wielichowskiego wydany w Magistracie m. Konin ziemia Kaliska 8560-3

Różne.

Przybłąkał się pies rasy wilczej czarny podpalany odebrać Wólczajska 61 Wrocławski. 8564-1

Zakład Krawiecki

JANA JUSTA

Łódź

Al. Kościuszki 38-41

telefon 70-11

Tylko w moim znanym od 15 lat pie rwczorzędnym zakładzie krawiec, kim można się ubrać elegancko-praktycznie, tanio i na raty, podług najnowszych paryskich i angielskich modeli

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnego i powierzzonego materiału oraz futrzane. Wykonanie precyzyjne i rzetelne i punktualne Z wysokim poważaniem

JAN JUSTA

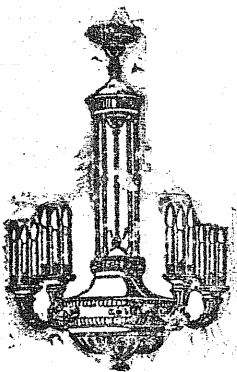


LAMPY

elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrębu z brązu, na nowszych modeli poleca

A. Rejder
Wschodnia 56. Tel. 67-84

Ładne warunki. Ceny konkurencyjne Naprawy i przerobki różnych lamp



KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 18 tel. 62-10. 4471

Wszelki ból słowy

Wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA S-ka w Łodzi Główna 50

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz Łódź, ul. Targowa 1, 38. Dla szkół nauczycieli i uczniów ustępstwa. 4075-

KURSY JĘZYKÓW NOWOŻYTYNYCH

A. Kretschmerowej i A. Liebiechówny Wólczajska 123. Przyjmują zapisy na wykłady języków nowożytnych codziennie z (wyjątkiem soboty) od godz. 6-8 wieczorem

Dr. St. Bibergal powrócił

Moniuszki 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r. i od 3-5 w

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tablicą 10 gr. w tablicy 20 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nielicznych 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duża 10 gr. za wiersz. Najmniejsze ogłoszenia 20 gr. Drobne ponad 20 w razach — wiersz 30 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; ograniczone 100 proc. Stronice przed tekstem 10 w tablicy podzielone na 3 lampy, zwyczajnie na 5 lampek. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyznaje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje jedynakrotnie. Adres w przedmiarach 12 zł. Adres w przedmiarach 12 zł. Adres w przedmiarach 12 zł.